Nr. 203. We Lwowie, Sobota dnia 27. Lipca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 6. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od [illegible] objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 27. lipca.

Dziennikarstwo wiedeńskie zajęte przedewszystkiem kwestją jezuitów wydalonych z Niemiec. Gniewają się bardzo na artykuł półurzędowy peszteńskiej *Reform*, wypowiadający zdanie, „iż niema potrzeby hr. Andrassy, ani rząd występować przeciwko osiedlaniu się tych jezuitów w Austrji, byłoby to strzelać z armat na wróble. Jeżeliby jezuici, osiadłszy w Austrji, wichrzyli w Niemczech i narażali dobre stosunki Austrji z cesarstwem niemieckiem, wtedy dopiero wypadałoby wystąpić przeciwko nim, i to w drodze ustawodawczej. W innym położeniu są Niemcy, a w innym Austrja. Co w Niemczech jest polityką rządową z potrzeby, to niekoniecznie Austrja naśladować powinna. Niemcy są przeważnie państwem protestanckiem, Austrja przeważnie katolicką. Bez potrzeby więc w Austrji burzyć pokój wewnętrzny religijny występowaniem przeciwko jezuitom.“

Artykuł ten peszteńskiej *Reform* przypisują inspiracji hr. Andrassego, i ztąd niezadowolenie dzienników centralistycznych, które radeby, ażeby rząd w Austrji jeszcze energiczniej wystąpił przeciwko jezuitom, jak rząd berliński.

Wielkiego hałasu narobiły dzienniki centralistyczne z powodu broszury jakiegoś Czecha, p. Maly. Cytują oni z tej broszury następujący ustęp: „Nie obawiamy się wypowiedzieć, że wychwalana lojalność Czechów i przywiązanie do domu cesarskiego były tylko udawane. W błąd nie powinne nas wprowadzić pojedyncze manifestacje lojalności czeskiego ludu, chociażby one pochodziły z kół patrjotycznych. Odbyły się one, ażeby zasłonić ruch narodowy z politycznych względów od rozmaitych podejrzywań. Byłoto, otwarcie powiedziawszy, politycznem udawaniem, chociaż pojedynczy członkowie domu panującego, byli ulubieńcami czeskiego ludu. W ogólności czeski naród niema żadnego przywiązania do domu cesarskiego.“

Ustęp ten cytują wszystkie dzienniki, a żaden niema tyle sumienności, ażeby prawdziwe znaczenie jego wyświecić. Ustęp ten wyrwany został z całej broszury, i inne zupełnie ma tam znaczenie, jak mu Niemcy przypisują. Autor wychodzi ze stanowiska prawno-politycznego czeskiego, i wywodzi, że czeski naród jest przywiązany do króla swego, ale nie do cesarza, że o panującym nigdy nie mówi, jako o cesarzu, tylko o królu, że lojalność jego tak powszechnie znana i doświadczona, nigdy nie odnosi się do cesarza Austrji, lecz do króla Czech, że cesarstwa austrjackiego lud czeski nie zna, lecz tylko królestwo czeskie, zostające pod panowaniem dynastji, do której należą i inne kraje w Austrji.

Autor stojąc na stanowisku prawno-politycznem swej partji, zajmuje takie same stanowisko jak Węgry wobec cesarza Austrji, którzy także tylko mówią o królu węgierskim, i tylko do króla węgierskiego swoją lojalność odnoszą.

W Czechach rozpoczyna się agitacja za podziałem uniwersytetu pragskiego na dwa uniwersytety, czysto niemiecki i czysto czeski. Rady miejskie, Rady powiatowe, stowarzyszenia, podają petycje do cesarza, o przeprowadzenie tego podziału. Czystej krwi centraliści zgorszeni są tym żądaniem, bo oni właśnie chcieliby czysto niemiecki uniwersytet wyłącznie przywrócić w Pradze, aby przy jego pomocy germanizować kraj. Jedna tylko *Deutsche Zeitung* oświadcza się za tym podziałem. W pragskiej Radzie postawił Zeithammer następujący wniosek: „Wystosować petycję do Najj. Pana, aby spowodował rząd do poczynienia wszystkich kroków, iżby albo językowe równouprawnienie na uniwersytecie pragskim zaprowadzić, albo taki uczynić podział uniwersytetu na czeski i niemiecki, by umożliwiono tak czeskiej jak i niemieckiej ludności kształcenie się na uniwersytecie w swoim ojczystym języku.“

W ostatnich czasach zachwiała się pewność, czy zamierzona wizyta cesarza austrjackiego w Berlinie przyjdzie do skutku. Berlińskie dzienniki podnoszą tę wątpliwość i przypisują to zachwianie się wpływom austrjackim. Teraz łatwo zrozumieć, dlaczego pruskie dzienniki półurzędowe otrzymali nakaz wystąpić przeciwko austrjackim Niemcom, co wzięli udział w zjeździe strzeleckim. Widocznie rząd pruski przypisywał to zachwianie się zamierzonego zjazdu w Berlinie niemiłemu wrażeniu, jakie prusofilskie ekspektoracje strzelców wiedeńskich w Hanowerze zrobiły w wiedeńskich sferach dworskich. Chciano uspokoić dwór wiedeński, iż rząd niemiecki nietylko nie myśli korzystać z sympatyj prusofilskich poddanych austrjackich, lecz nawet je potępia. Podróży następcy tronu do Ischl i Berchtesgaden dobrze poinformowane sfery wiedeńskie przypisują zamiar złagodzenia tych obaw, jakie u dworu się pojawiły. Dotąd jeszcze niewiadomo, czy te usiłowania odniosły pożądany skutek, i czy istotnie podróż cesarza do Berlina nastąpi.

Jeden z korespondentów berlińskich do *Fremdenblattu*, wykłada szeroko dzisiejszą politykę cesarstwa niemieckiego. Ma ona dążyć do zawiązania ligi pokojowej w Europie, ligi utworzonej z cesarstwa niemieckiego Austrji, Moskwy i Włoch. Korespondent dowodzi, iż bez wciągnięcia Moskwy do tej ligi pokojowej nie byłoby możliwości powstrzymać dłużej jak na 3 do 5 lat wojny wielkiej, którąby podzieliła Europę na dwa obozy wojenne. Po jednej stronie stanęłyby: Cesarstwo niemieckie, Austro-Węgry i Włochy a może i Hiszpania, po drugiej stronie Francja, Moskwa, Anglia i Turcja a niezawodnie Dania, Szwecja, Holandja i Belgia. Całem zadaniem dzisiejszej polityki berlińskiej ma być ułatwić stosunki między Austrją i Moskwą, ażeby umożliwić potrójne przymierze między Niemcami, Austrją i Moskwą.

Węgierski minister finansów Kerkapolyi udał się do Zagrzebia ażeby tam z tamtejszymi przywódcami ułożyć zmianę finansowej ugody między Kroatami a Węgrami.

Niektóre Rady powiatowe w Galicji zamierzają podać petycję do sejmu o przeprowadzenie wydanego przed lutym postanowienia, iż język polski jako urzędowy ma być w terminie trzechletnim zaprowadzony we wszystkich urzędach w Galicji. Wobec tych petycyj będzie sejm zniewolony podnieść tę kwestję i upomnąć się u ministerstwa o przeprowadzenie postanowienia co do języka urzędowego w Galicji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 25. lipca.

(*Ch.*) Korespondent wasz (*N.*) oddaje miastu naszemu rzeczywistą usługę, podnosząc i wykrywając rozmaite nielegalności i nadużycia, które dotychczas zwykle pieczęcią tajemnicy osłonięte bywały; powinszować mu też należy, że relacje swoje ogranicza do takich tylko faktów, którym nikt zaprzeczyć nie może. Są jednak rzeczy, które widać nie doszły do wiadomości tego korespondenta, albo na które nie zwrócił uwagi, pozwólcie mi zatem odezwać się niekiedy dodatkowo, bądź jako bliżej co do niektórych spraw poinformowanemu, bądź jako mającemu sposobność z innego punktu patrzeć na niektóre fakta.

Wprawdzie *Czas* w artykule wstępnym środowego numeru, (na który artykuł *Djabła* najlepszą był odpowiedzią), srodze się obąrza na tak nazwane przez siebie „miotanie potwarzy“, chwycił się nawet w młodzieniaszkowatym ferworze aż pałasza i szpady, i bez względu na powagę wiekowi swemu właściwą, wywija niemi na wszystkie strony, przez wrodzoną jednak ostrożność nie wskazując kogo chce atakować. Wolno jednakże gniewać się *Czasowi*, a nawet jest to poniekąd jego obowiązkiem, wiadomo bowiem, jak serdeczne stosunki łączą ten organ z bankiem dla handlu i przemysłu, który zrodził bank parcelacyjny, a teraz miłą sobie prezydenturę zrodzić nam pragnie. Co do potwarzy, tych nikt nie miota, chyba że *Czasowi* przez okulary sympatji i obowiązków wydają się potwarzą f a k t a, i to takie murowane fakta jak sprawa sukiennicza, takie czarne jak gospodarstwo z węglem dla biednych, takie głośne jak huk walącej się skutkiem nieładu miejskiego kamienicy, huk, który jak sam *Czas* donosił, przywołał z rynku miejskiego aż na koniec Stradomia straże ogniowe, ale dygnitarzy i rządców miasta nie mógł z twardego snu rozbudzić. Byłożby i to „potwarzą“ szanowny *Czasie*, że mają dobry sen ci sprawiedliwi?...

Pozwólmy jednak *Czasowi* niech pełni swoją służbę jak potrafi, a nawet przyznajmy mu, że ma słuszność, gdy się skarży, że tylko większość i to większość bardzo nieliczna, nie zaś jednomyślność unieważniła wybory w poniedziałek. Ta smutna już dla samego *Czasu* większość, dla nas była jeszcze smutniejszą. Na 40 obecnych radców stanowiło ją 21, z tych ośmiu malkontentów, tj. radców niewybranych ponownie (pp. Baumgardten, Głowacki Gralewski, Hanicki, Hoszowski, Machalski, Mieroszewski, Oettinger), dalej znowu najmniej ośmiu obecnych członków komisji weryfikacyjnej, którzy nie mogli przecież głosować przeciw swemu własnemu dziełu, tembardziej, że obowiązali się bronić tego dzieła wszystkiemi środkami, niewyłączając tajemnicy; pozostaje zatem jeszcze pięciu, najwyżej sześciu czystej krwi dietlowczyków, z których jeden, pan Rzewuski, był tyle nieostrożnym, że się wygadał, iż miał skrupuł sumienia czy Rada ma prawo weryfikować wybory, i byłby głosował przeciw temu, gdyby go pp. Rydzowski i Zyblikiewicz nie nauczyli, że głosowanie takie będzie zgodnem z dr. Dietlem... chciałem powiedzieć ze statutem.

Dr. Rydzowski jest tedy urzędowym tłumaczem statutu nawet dla niektórych pp. radców miejskich, a pokazało się na temsamem posiedzeniu, jak ten statut umie tłumaczyć. Pan Frommer, mający proces z gminą, chciał dla uczynienia ważnym swego wyboru odstąpić od tego procesu, aby zaś uczynić to prawomocnie, udał się do dr. Rydzowskiego, żeby mu napisał to zrzeczenie się zgodnie z statutem i prawem. Otóż dr. Rydzowski tak pięknie napisał to zrzeczenie się, że je na zasadzie statutu uznać musiano za niedostateczne i niemożebne do przyjęcia.

Co do dr. Zyblikiewicza, ten, gdyby znał statut, wiedziałby coś o §. 56, mówiącym, że radca miejski, niebywający przez trzy miesiące na posiedzeniach Rady, powinien być z niej wykluczonym. Tymczasem pan Z. przez całe sześć lat trwania swego mandatu prawie nigdy nie bywa w Radzie. Prawda, że jest posłem na sejm, członkiem delegacji itd., bywały jednak przykłady, że i posłowie sejmowi na posiedzenia Rady miejskiej zjeżdżali, bo jeżeli się przyjmuje dwa obowiązki, to zapewne nie na to, żeky jeden cierpiał kosztem drugiego. Jest u nas fatalna wada walenia rozmaitych ciężarów na jedne barki a nie wszyscy znów mają odwagę jak dr. Maksymilian Zatorski, odmówić zaszczytnego wyboru, dlatego tylko, że im inne zajęcia nie pozwalają pełnić przywiązanych do ofiarowanej godności obowiązków. Ztąd mamy w Radzie dosyć posłów, profesorów itp., a uchwały, jak poniedziałkowa dowodzą, że rzeczywista inteligencja nie zawsze dosyć licznie jest w niej reprezentowaną.

Żeby już raz skończyć z tą unieważniającą uchwałą, przypomnić muszę, że głównym powodem, dla którego zgodzić się z nią niepodobna, jest to tylko, że Rada w dawnym składzie niesłusznie przyznała sobie prawo sprawdzania. Choćby zatem samo unieważnienie było słuszne, uchwała była nielegalną. Drugim dopiero i podrzędnym zarzutem jest stronnicze zapatrywanie się na nielegalności.

Komisja weryfikacyjna np. nie widziała a n i j e d n e j nielegalności w wyborach koła pierwszego, tymczasem:

1) Wybrano w tem kole profesora Władysława Rozwadowskiego, kiedy statut w §. 30 lit. *b.* mówi wyraźnie, że „wyjęci są od wyboru czynni urzędnicy i słudzy ze skarbu publicznego płatni, z wyjątkiem profesorów i nauczycieli uniwersytetu i a k a d e m i i technicznej“. Otóż niestety a k a d e m i i t e c h n i c z n e j zupełnie dotąd nie mamy w Krakowie. Mamy tylko instytut techniczny, po którego ukończeniu na akademię techniczną iść trzeba, instytut, na którego czele jako dyrektor stoi nawet nie profesor tylko suplent nauczycielski, dr. Paweł Brzeziński. Profesor Władysław Rozwadowski był zatem niewybieralnym, ale tego uznano za najstosowniejsze nie wiedzieć, bo weryfikatorem był komitet, agitujący za utrzymaniem dotychczasowych rządów miejskich.

2) Sekcja prawnicza udzieliła głos w kole pierwszem panu Marcelemu Jawornickiemu, jako urzędnikowi Towarzystwa gospodarczego. Nie wchodząc już w rozbiór, czy Towarzystwo gospodarcze jest „zakładem publicznym“, pan J. nie jest jego „urzędnikiem“ tylko corok wybieralnym członkiem Wydziału, pełniącym w tym Wydziale obowiązki sekretarza.

3) W temże kole głosował p. Eibenschütz, a sprawozdawca nie chciał odpowiedzieć p. Finkowi na jakiej zasadzie głos mu udzielono. Otóż p. Eibenschütz głosował w kole inteligencji za... młyn parowy zwany „młynami królewskimi.“ Ponieważ trzeba być chyba workiem mąki, żeby młyn nawet parowy uznać za inteligentną kreaturę, więc p. Eibenschutz głosował nielegalnie. Nielegalność to na pozór drobna, ale jeżeli zastanowimy się, że młyn parowy należy do większych zakładów przemysłowych, to zrozumiemy, że wyłączenie jednego takiego zakładu z koła trzeciego i zaliczenie go do inteligencji zmienia zupełnie podział tego koła na dwa oddziały. Zamiast tego jednego wyborcy, przechodzi dwóch, trzech, może nawet kilkunastu wyborców z oddziału drugiego do pierwszego i skład obu tych oddziałów staje się nielegalnym, — a wybory dokonane w tym składzie nieważnemi.

Oto jest kilka nielegalności, na które komitet ratuszowy zostawszy komitetem weryfikacyjnym, uznał za stosowne nie patrzeć, dlatego, że w pierwszem kole wybory wypadły po jego myśli. W pierwszych oddziałach koła drugiego i trzeciego, gdzie także odniósł zwycięztwo, komitet ten nie mógł już zataić nielegalności i (pozornie nielicznych, bo same te oddziały są nieliczne), więc przeszedł nad niemi do porządku dziennego. Za to w oddziałach, w których doznał porażki,

---

Wystawa obrazów i rzeźby we Lwowie w r. 1872.

V.

(Zobacz nr. 166, 174, 192 i 196).

Dział rzeźby na wystawie nie obfituje w znaczną liczbę okazów. Nie tylko co do ilości ale i co do jakości nie dorównywa działowi malarskiemu. Wszakże i na nim są utwory wyższego talentu, które polskiemu rzeźbiarstwu rokują świetny rozwój.

Żaden z tych, których uważamy za najlepszych polskich rzeźbiarzy, nie nadesłał pracy swojego dłuta. Niema więc ani Sosnowskiego, ani Gujskiego, ani Brodzkiego utworów; nie nadesłał też Syrewicz z Warszawy, Borysikiewicz z Paryża żadnej swej pracy. Co dziwniejsza i z miejscowych rzeźbiarzy nie wszyscy na wystawie są reprezentowani. Niema np. żadnej pracy Parysa Filipiego, którego nawiasowo zapytamy, kiedy ukończy nagrobek Karola Szajnochy? Czas by już było ozdobić mogiłę znakomitego historyka pomnikiem i ułatwić tym sposobem zwiedzającym cmentarz Łyczakowski wynalezienie miejsca jego wiecznego spoczynku. Jeżeli jednak artyści już ustalonych reputacji pominęli lwowską wystawę, niezapomnieli o niej młodsi, którzy dają nam uzasadnioną nadzieję, że prześcigną starszych i polskie dłuto zrobią równie sławnem jak jest już sławnym po świecie polski pędzel.

Zaczniemy więc nasz przegląd rzeźby, od nich, od młodszych, od tych nadziei przyszłości, a zwłaszcza od prac Zygmunta T r e m b e c k i e g o z Krakowa, który nie w świecie greckich bogów, ani też w żadnej innej sferze konwencjonalnych form szuka natchnienia, ale pomiędzy polskimi wieśniakami, i znajduje postawy cudnej piękności w górach oraz na równinach naszych. Jest na lwowskiej wystawie jego odlew gipsowy przedstawiający grupę górali. Dziewczyna w stroju góralskim schodzi ze skały przy pomocy dziarskiego chłopaka góralskiego, na którym się opiera. Przedmiot prosty ale jak pięknie pojęty, jak nie naśladowany! Ruch, życie odbija się w całej prawdzie. Poza tej pary zakochanej okazuje w Trembeckim poczucie najszlachetniejszych kształtów. Niema tu nic zbytecznego. Każda linia idealizuje rzeczywistość co dzień widzianą. Każdy fałd układa się z wdziękiem nieporównanym. Grupa ta w powiększonych rozmiarach gdyby była wykonaną w białym marmurze, odrazu jak „Jazon“ Thorwaldsenowi, zapewniłaby sławę europejską młodemu krakowskiemu rzeźbiarzowi. Na wystawie krakowskiej znajduje się inny gipsowy odlew z modelu Trembeckiego, przedstawiający grupę Krakowiaków. Jest to scena z najpiękniejszej polskiej sielanki Brodzińskiego, wyobraża zaś Halinę obejmującą za szyję Wiesława. Krakowska sukmana z kółeczkami, z guziczkami nadaje się również wybornie do rzeźby jak gunia podhalska. Helleńska chlamyda, rzymska toga piękniej nie stroją marmurowych postaci. Zalety, któreśmy dopatrzyli w grupie Górali, spotęgowane są jeszcze w zakochanej parze Krakowiaków. Pragnęlibyśmy ażeby modelowanie z antyków, nie sprowadziło Trembeckiego z drogi, którą kroczy. Znajdzie on zawsze pod dostatkiem wzorów na rodzinnem polu. Niechaj się na niem zatrzyma. Wielki jego talent rozwinie się tutaj najwłaściwiej. Swobodny ruch jego postaci, dbałość o prawdę w traktowaniu przedmiotu, umiejętność wydobywania duszy na ulepione kształty, prostota, naturalność, oryginalność w pomyśle i układzie, pozwalają spodziewać się, iż przy pracy i staraniu o udoskonalenie techniki, Trembecki stanie się jednym z najniepospolitszych rzeźbiarzy.

Również wiele obiecującym młodym rzeźbiarzem jest T a d e u s z W i ś n i o w i e c k i kształcący się obecnie w Monachium, gdzie popiersie Bogumiła Dawisona przez niego zrobione, zyskało ogólne pochwały. Na wystawie lwowskiej znajduje się „Gustaw“ postać z poematu Mickiewicza „Dziady“. Jest to model gipsowy. Gustaw wyobrażony jest z wyrazem na obliczu dotkliwej tęsknoty. Ubrany jak kapucyn, w kapturze, siedząc nachylony i trzymając gałązkę w ręku, zdaje się mówić te słowa poety:

„Jej ręką ułamana gałąź cyprysowa,
Zawsze mi przypomina ostatnie — bądź zdrowa.“

Gdyby jednak nie podpis, że to „Gustaw“, nie za szalejącego z miłości bohatera Mickiewicza, ale wzięlibyśmy go za dzikie plany knującego zakonnika. Pomysł więc Gustawa nie podoba się nam, wszakże udrapowanie habitu, rysunek twarzy i przedstawienie burzy wewnętrznej, pokazuje artystę znacznym talentem obdarzonego. Prześliczny za to pomysł jest „Kościuszki“ stojącego pomiędzy Polską, kajdanami skrępowaną a w postaci niewiasty wspartą o zwycięzcę z pod „Racławic“ a Ameryką, którą wyobraża murzyn, obejmujący nogę przyjaciela Waszyngtona. Nie możemy rozpisywać się o tej grupie, bo nie ma jej na wystawie lwowskiej. Znajduje się na wystawie krakowskiej w modelu gipsowym, z którego podobno Wiśniowiecki ma zamiar wykować ją w marmurze kararyjskim i posłać na wystawę wiedeńską. Jesteśmy przekonani, że się wszystkim spodoba. Kościuszko przez wielu artystów był przedstawiony, żaden jednak lepiej, trafniej, nie oddał nam jego duszy i nie wyobraził charakterystyczniej zasług dla wolności na dwóch półkulach świata położonych. Historja uzmysłowiona w tej grupie, przemówi z pod dłuta rzeźbiarza o Polsce wymowniej aniżeli z kart książki. Niedawno widzieliśmy fotografią zdjętą z Wiśniowieckiego grupy „Romeo i Julja“ wykonanej świeżo w Monachium. Jest to dzieło jak i poprzednie bardzo piękne i świadczące o wcale oryginalnej fantazji artysty.

B a r ą c z T a d e u s z również młody i również znakomicie zapowiadający się rzeźbiarz. Na wystawie lwowskiej jest kilka jego prac, z których najwięcej zwraca na siebie uwagę „Wojna“ grupa alegoryczna, według chorału: „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie!“ Szkic ten gipsowy premiowany był śrebrnym medalem w Monachium. Duch zniszczenia w postaci strasznego mężczyzny na koniu tratujący ludzi, przypomina niejeden ornament na gotyckim murze kościołów XII wieku. Fantazja bujna, śmiała w tym pomyśle nie nowym, nie jest przecież dowodem rozmiłowania się artysty w średniowiecznym idealizmie ponurego gotyku, styl bowiem w innych robotach Barącza posiada już prostotę i jasność prawdy, której tam brakowało. Pobyt we Włoszech, a zwłaszcza też we Florencji i w Rzymie, przyjrzenie się arcydziełom włoskiego rzeźbiarstwa, wystudjowanie wzorów nieśmiertelnych dłuta greckiego, wpłynie bardzo korzystnie na utwory gorącej a płodnej fantazji Barącza. Nabędą one tam klasycznych linii najwznioślej idealizujących pomysły artystów. Prócz grupy „Wojna“ na wystawie lwowskiej znajduje się kilka medaljonów gipsowych roboty Barącza, a mianowicie: medaljon Jana Dobrzańskiego, medaljon Kornela Ujejskiego, Karola Mikulego, dwa medaljony Ryszarda Wagnera i biust pani B.

K o z a k i e w i c z P i o t r ze Lwowa, wystawił kilka ładnych prac. Grupa „Chrzest Chrystusa“ rzeźba z drzewa gruszkowego, bardzo pracowicie i pięknie wykonana. Konwencjonalizm w postaci św. Jana nie razi, przypomina bowiem dobre wzory chrześcijańskiej sztuki. Również ładną jest „Kapliczka“ z drzewa gruszkowego z postacią wewnątrz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. W ozdobach wiele gustu. — Dwie płaskorzeźby „Matka Boska bolesna“ i „Głowa Chrystusa w cierniowej koronie“ wykonane z drzewa gruszkowego, posiadają wyraz pobożnej refleksji, którym się odznaczają nieuczone ale pełne wdzięku roboty wiejskich, przez nikogo nieopisywanych rzeźbiarzy. „Kościuszko pod Maciejowicami“ padający z konia, wykonany jest w płaskorzeźbie z alabastru, według znanego obrazu.

Pokrewne w pomysłach z poprzedniemi są rzeźby Z a l e s k i e g o C h i l c h e n a. Jego roboty, „Głowa Chrystusa“, pełna jest łagodności i owej piękności co jest spokojem w bolu. „Kosynier“ z kosą, jest według cudzego wzoru wykonanym, równie jak i dwie prześliczne płaskorzeźby: „Wylądowanie Krzyżowców na Ziemi świętej“ i „Procesja z koroną Chrystusa“. Płaskorzeźby te tak w pomyśle jak w układzie są dziełem wysokiego artyzmu, znakomicie skopiowane z Justyna.

Bolesław hr. S t a r z e ń s k i nadesłał trzy piękne medaljony bronzowe: „Stefan Batory“, „Jan Sobieski“ i „Utarczka między Pancernym i Turkiem“, a prócz tego tarczę modelowaną z wosku, przedstawiającą „Bitwę pod Chocimem“. Ostatnią pokazuje niepospolity talent. W postaciach jest wiele ducha, w scenach bojowych pełno życia i siły. Układ odznacza się poczuciem artystycznem, tem trudniejszem w zastosowaniu do tego rodzaju prac, że występuje w nich tylko jako ornament.

Z W a r s z a w y niewiadomego rzeźbiarza nadesłano dwa piękne gipsowe medaliony „Mielżyńskiego“ i „dr. Karola Marcinkowskiego“. Nieznanego nam także artysty jest płaskorzeźba Feliksa K., robiona z fotografii, i popiersie księcia Jerzego Lubomirskiego.

Prócz tych utworów znajdują się jeszcze następne prace rzeźbiarskie na wystawie: H o s z o w s k i e g o Celestyna medalion kobiecy z gipsu; K. M a s z k o w s k i e g o płaskorzeźby z gipsu, przedstawiające: „Kościuszkę w młodym wieku“, „Kościuszkę na krótko przed śmiercią“, „portret mężczyzny“, „portret kobiety“; i Ł a b u d y Michała z Mościsk ładnie zrobiona rama z drzewa gruszkowego do akwareli Tepy.

Przez krótki czas na wystawie znajdowały się popiersia: Adama Mickiewicza i Stefana Czarnieckiego. Pierwsze z białego marmuru roboty Dawida d'A n g e r s a, jest arcydziełem; drugie nieznanego, zapewne współczesnego Czarnieckiemu artysty, zrobione jest z terra-cotty (którą wynalazł Łukasz della Robbia 1400 — 1485), i pociągnięte lśniącą czarną polewą. Dzieło to także niepospolite. Rysy oswobodziciela Polski od najazdu szwedzkiego, przypominają wiernie wizerunek jego, robiony z rozkazu Wielkiego Elektora podczas wojny duńskiej, a znajdujący się w zamku królewskim w Berlinie. Oba te popiersia są własnością Zakładu Ossolińskich.

Sprawozdanie nasze z tegorocznej wystawy kończymy wzmianką o dwóch obrazach, które kilka dni temu nadesłane zostały. S w i e s z e w s k i nadesłał „Widok morski z okolic Rzymu“, pełen słońca i blasku, a Franciszek T e p a portret Tadeusza Rozwadowskiego, zrobiony z fotografii akwarelą i wielce podobny. Duszę serdeczną Rozwadowskiego, którego wszyscy w uniwersytecie kochali, usposobienie bohaterskie, odtworzył malarz z wielką prawdą. Rysy piękne, polskie, spojrzenie śmiałe a jednak tęskne, jakby śmierć upatrujące, z właściwym sobie wdziękiem odmalował artysta. Rozwadowski poległ śmiercią walecznych w bitwie pod Tuczapami 1863, — śliczny więc ten portret jest pamiątką historyczną, po jednym z najszlachetniejszych młodzieńców.

A. G.

a w których mnóstwo wyborców pisać po polsku nie umie, komitet ów kładł szczególny nacisk na to, że wielu wyborców nie podpisywało się własnoręcznie, że wiele kart pisanych było jedną ręką, jak gdyby statut stanowił, że każdy własnoręcznie podpisywać się musi, a każda karta odmiennym charakterem nakreśloną być powinna. Wszakże według praw austrjackich nawet weksel cudzą ręką podpisany jest ważnym, jeżeli wystawiający go polecił komu innemu położyć swój podpis.

Że komitet ratuszowy zostawszy weryfikacyjnym tak postąpił, dziwić się temu niepodobna; być może, że i kahał, gdyby go przypadkiem w komitet weryfikacyjny zamieniono, nie okazałby większej cnoty. Mielibyśmy wtedy wybory pierwszego koła i pierwszych oddziałów unieważnione, a drugich oddziałów utrzymane, sprawozdawca zaś mówiłby tak samo o pogłoskach, że ułatwiano sobie zajęcie posad radców miejskich sposobami dotąd u nas niepraktykowanemi, że doszło do komisji podanie p. F. S., który pod niebytność swoją w Krakowie został wzięty i zaprowadzony do ratusza, aby głos oddał osobiście, oraz bardzo szczegółowe doniesienia o biurach werbowniczych, urządzonych w rozmaitych zakładach, jak resursa obywatelska itp., o wędrówce po „notarjuszach“ za plenipotencjami, o nadaremnem poszukiwaniu radcy Rzewuskiego w jego zakładzie fotograficznym, gdyż radca ten całemi dniami nie wchodził w stosunki ze słońcem, dlatego, że słońce nie jest ani przemysłowcem, ani właścicielem kamienicy, ani nawet inteligencją, jak młyny królewskie.

Dla uniknienia podobnych nielegalności przy nowych wyborach, które mają się odbyć około 5. przyszłego miesiąca, bo nowa Rada według statutu musi wejść w urzędowanie z d. 16. sierpnia, pożądanemby było, aby magistrat do kart legitymacyjnych dla kobiet lub spadkobierców dołączał drukowane blankiety na pełnomocnictwa, i żeby do komisyj skrutacyjnych powołani zostali ci tylko radcy i urzędnicy magistratu, którzy tak rozumieją statut jak pp. weryfikatorowie, aże takich podobno niema, więc najlepiej pp weryfikatorów zrobić skrutatorami, bo przecież sobie samym nie będą robili zarzutów i szykan.

Walka wyborcza będzie niezawodnie gorąca. Wątpić o tem nie może, kto zna *le mot de l'enigme*, sekret tych wszystkich usiłowań mających na celu utrzymanie dotychczasowego zarządu. Sekretem tym jest to tylko, ze w sprawie emisji pożyczki poczyniono już cichaczem pewne kroki, obietnice i zobowiązania, tak jak to miało miejsce przed trzema laty z akcyzą, która, gdyby nie interwencja ulicy, z pewnością niedostałaby się miastu. Gdyby zatem dzisiejsze rządy minęły, wydałoby się to wszystko, a więc *coute que coute* niepodobna tego dopuścić. Dla wyborców dbałych o dobro miasta niech to będzie wskazówką, czy za utrzymaniem dr. Dietla i dr. Szlachtowskiego tj. za ich stronnikami, sumiennie głosować mogą.

Warszawa d. 21. lipca.

Przed kilkoma tygodniami nadszedł tu z Petersburga okólnik ministra oświaty, który odczytano uczniom we wszystkich szkołach, tudzież słuchaczom uniwersytetu: zawiera on energiczną odezwę do młodzieży, by stroniła od kierunku wolnomyślicielskiego, by nie czytała książek, należących do tego kierunku. Studentom uniwersytetu zakazano nawet dokonywania przekładów dzieł obcych, bez pozwolenia zwierzchności szkolnej. Rząd obawia się u siebie rozkrzewienia zasad nihilizmu; to jest przyczyną świeżego ścieśnienia swobody prasy, to było również przyczyną wystosowania okólnika do młodzieży.

Wy, naganiając nam pozytywizm, obawiacie się o zlodowacenie serc naszych dla losów kraju. My tu spoglądając na rzeczy z blizka, nie dopatrujemy tego niebezpieczeństwa, jakie wytykacie. (Nie dowodzi to bynajmniej, ażeby to niebezpieczeństwo nie było rzeczywistem. Ze młodzież, wyznająca pozytywizm, jest dzisiaj patrjotyczną, nie wątpimy, ale czy przy tych zasadach będzie nią jutro, to inna rzecz. P. r.) Młodzież pożąda nauki, zachwyca się nowszemi zdobyczami wiedzy, które dotąd nieznane i niedostępne były dla naszego społeczeństwa (?) i w zachwycie tym popada niekiedy za wzorem studjowanych mistrzów w przesadę, niewinnej zresztą natury. Ale ani mary nihilizmu, ani wyziębienia uczuć patrjotycznych w naszych zwolennikach pozytywizmu dotąd nie dostrzegliśmy. Jest to ta sama zacna młódź, w której sercu na pierwszem miejscu zawsze wybitnieje najczystsze uczucie miłości kraju. Jest ona może tylko trzeźwiej patrząca na rzeczy, niż patrzono przed laty, i ostrożniejszą w czynach, — tego jednak za złe zdaje się, jej brać nie można.

Składki na rodzinę Moniuszki idą dość ospale. Przyczyną tego — niedołęztwo czy obojętność komitetu, który przyjął na siebie obowiązek popierania i gromadzenia składek. P. Muchanow całą działalność swoją na tem polu ograniczył do napisania odezwy w pismach publicznych; dotąd nawet nie pomyślano o przedstawieniu w teatrze, być może, iż odkładają je do jesieni. Pisma niemieckie rozgłosiły, jakoby car wyznaczył na rzecz rodziny Moniuszki wsparcie w sumie 4000 rubli i peusję roczną w ilości 2000 rubli. Jestto wiadomość najzupełniej zmyślona; do chwili obecnej car nie ofiarował na ten cel ani złamanego szeląga. Mówiąc o ofiarach, nie możemy nie wspomnąć o zacnym obywatelskim darze p. Macylewicza, który na rzecz zakładających się kolonij dla nieletnich przestępców, złożył rubli 2200. Kolonij dotąd nie mamy, komitet bowiem, stojący na czele instytucji, jakkolwiek z uczciwych składa się ludzi, posiada jednak za mało energii.

Wyścigi tegoroczne pociągnęły za sobą aż ofiary: pierwszą był dżokej Anglik, na jednej z przeszkód potłukł się śmiertelnie, drugą był urzędnik sądowy, stratowany przez konie, zaprzężone do powozu jednego z wyścigowców. Jestto jeden argument więcej, przemawiający przeciw tej arlekinadzie, narażającej życie ludzkie, a nie przynoszącej najmniejszej korzyści krajowi. U nas wyścigi zostają pod osłoną cenzury; prasie nie wolno nic przeciwko nim pisać, zostają bowiem pod protekcją Berga i przedniejszych Moskali.

Z nowości teatralnych zaznaczyć nam wypada wznowienie „Marty“ Flotowa, które jednak zrobiło najfatalniejsze fiasko. Tenor-debiutant Kazalski, uczeń Matuszyńskiego, pokpił najzupełniej sprawę. Opinia publiczna nie może darować reżyserji za powierzanie tak słabym siłom, jak p. Kazalskiego, roli trudnej, której w swoim czasie i Fileborn podołać nie mógł. Z dramatów dano „Deborę“ Mosenthala. Sztuka to pełna starych efektów, będąca nie na czasie treścią swoją, zrobiła jednak wrażenie dobrą i sumienną grą artystów. Rakiewiczowa odegrała rolę tytułową z wielką siłą, nie ustępował jej też Wolski w roli kochanka Debory. Artysta to bardzo zdolny i wciąz postępujący.

Ogródkowe teatra są bardzo uczęszczane. Niektóre z nich grają wcale nie źle. Liczne nawiedzanie teatrzyków odbija się na koncertach Bilsego, który w tym roku wcale nie świetne robi interesa. A szkoda, wolelibyśmy, aby publika nasza słuchała czarownych dźwięków znakomitej orkiestry, niż zachwycała się popularnem przedstawieniem „Pięknej Heleny“ w Alhambrze.

Na polu piśmienniczem kilka dzieł się okazało. Najpierwsze miejsce dajemy rozpoczętemu wydawnictwu Encyklopedji rolnictwa, której dwa już ukazały się zeszyty. Dzieło to będzie znakomite pod każdym względem. Drugiem, godnem uwagi dziełem, jest oryginalna praca p. Szyszły: „Dzieje przyrody“. Niemniej poważną pracą jest „Historja wieków średnich“ Korzona.

„Duch i mózg“, rozprawa Ochorowicza, drukowana w *Niwie*, ukazała się obecnie w osobnem odbiciu. Rzecz to traktowana popularnie, nowych jednak spostrzeżeń nie zawiera. (Rozbiór tego dzieła podaliśmy w *Gazecie Narodowej*. P. r.) Słychać też o zamiarach wydawnictwa obszernego słownika lekarskiego.

Rzym d. 19. Lipca.

Przymierze niemiecko-austrjacko-włoskie, a przynajmniej nader serdeczne stosunki tych państw, codziennie stwierdzają się coraz nowemi acz drobnemi dowodami. Do takich zaliczam, oprócz codziennych artykułów dziennikarskich, jakie sobie wzajem Niemcy i Włosi piszą, zwłaszcza w prasie półurzędowej, wymiana prezentów i własnoręcznych listów między cesarzem austrjackim i królem włoskim. Przed kilkoma miesiącami cesarz austrjacki przesłał Wiktorowi Emanuelowi kunsztowną strzelbę, osadzoną w kości słoniowej, i misternie inkrustowanej szlachetnemi kruszczami. Obecnie król włoski zrobił waszemu monarsze równie pyszny prezent godny sztuki włoskiej. Prezent ten w tych dniach był cesarzowi Józefowi przędstawiony przez hr. Robilaut, ambasadora włoskiego w Wiedniu, i z tego głównie zasługuje na uwagę, że jest wyrobiony z rogów kozłów skalnych, które sam Wiktor Emanuel upolował roku zeszłego w lasach Aosta w Turyńskiem. Jest to garnitur przyrządów myśliwskich, złożony z siedmiu sztuk: pulwersak, róg myśliwski i flaszka na wino wyrobione są z wielkich rogów, cztery zaś kieliszki z czterech rogów mniejszych.

Wszystko to ozdobione jest różnemi inkrustacjami srebrnemi, przedstawiającemi kwiaty, herby, znaki symboliczne, a także mistrzowskiemi płaskorzeźbami, które przedstawiają sceny z życia myśliwskiego i jest ułożone w pięknem pudełku oprawnem w łuskę orzechową, wypełnioną wysokiemi płaskorzeźbami. W środku na wierzchu jest umieszczona srebrna tarcza z herbami cesarskiemi.

Przesyłam wam w dosłownem tłumaczeniu myśl mowy Piusa IX. mianej d. 13. bm. do urzędników papieskiego ministerstwa handlu i robót publicznych, którzy mu pod przewództwem kardynała Berardego, dawnego swego ministra i komandora, Tosi, pomocnika ministra i kom. Grifi, sekretarza ministerjum złożyli adres z powodu rocznicy wstąpienia na tron papieski (21 czerwca).

Oto jest treść rzeczonej mowy:

„Dziękuję wam za te uczucia. Obecność tych urzędników, którzy ostatniemi czasy byli w ministerjum handlu i wspomienie, kto kiedyś na czele stał tej instytucji. przypomina mi Listopad z 1848 roku.“

„Były wtenczas podobnie jak dzisiaj czasy burzliwe, które pomimo tego wywołały chwilę spokoju. W tym to czasie zjawił się w moim gabinecie pałacu kwirynalskiego, który mi teraz zabrano, minister robót publicznych i handlu. Człowiek ten już umarł i lękam się że umarł w najgorszem usposobieniu (*pessimi sentimenti*) jakiem był ożywiony. Przedstawił mi tedy on, cały przestraszony i trwożliwy, chociaż był republikaninem z wszelkiemi zaletami, jakich się po trybunie ludu wymaga, i stłumionym głosem mi powiedział, że niezadowolenie i wzburzenie ludu, jakie wtedy w Rzymie panowało, zostało wywołanem przez pewną moją alokucję, jaką miałem był — która cały świat uwiadomiła, że ja zabraniałem się uledz parciu, jakie na mnie wywierano, to jest parciu, abym wojnę wypowiedział Austrji. Odpowiedziałem im, że zastępca Chrystusa musi żyć w zgodzie z wszystkiemi. Lecz możesz, odparł mi ten nieszczęśliwy, Ojcze święty, wiele na tem ucierpieć. — Będę cierpiał, lecz dla uniknienia krzywdy nic nie uczynię, coby było przeciwne honorowi, sprawiedliwości, sumieniu i religii.“

„Tak byłem zmuszony Rzym opuścić i mógłbym powiedzieć, gdyby tu byli ci, co są dzisiaj..... że oto znowu dla zadośćuczynienia sprawiedliwości i obowiązkowi zostałem pozbawiony tronu.“

„Nie z taką jak dawniej sprawiedliwością postępują dzisiaj ze mną. Wprawdzie tron straciłem, będąc wiernym sprawiedliwości, lecz czyn ten dawniej mało, a dziś całkiem na siebie nie zwraca uwagi.“

„Od kogoż więc możemy się, o moi synaczkowie, spodziewać pomocy? — Od kogo, co jest przez sekty rządzonym i od rządów, które są synami ciemności? Nie, zaprawdę nic się od nich nie można spodziewać. Od kogoż więc? Od pana. Cały świat katolicki jest w modłach, cały u stóp Jezusa Chrystusa, aby wzywać jego miłosierdzia i przebaczenia (!) Zresztą od nikogo nie można się niczego spodziewać. Gdy św. Jan Chrziciel chciał utwierdzić swych uczni, ażali Chrystus był Messjaszem lub nie, rzekł im: idźcie szukać Chrystusa i zapytajcie się Go, czy to on jest Messjaszem, czy też dopiero ma przybyć? Jezus Chrystus nie odpowiedział im, oto ja jestem Messjaszem, lecz rzekł im po prosto, powiedźcie Janowi: że ślepi widzą, głusi słyszą, niemi mówią, umarli zmartwychwstają. Chciał On przez to powiedzieć: po dziełach każdego poznacie kto on taki. Czy mamy więc teraz pukać do drzwi potężnych Europy, aby ich prosić o pomoc? Czyny ich są wprost przeciwne temu, co niegdyś Jezus Chrystus mówił o owych dobrych uczniach św. Jana, którzy zbudowani odpowiedzią, uspokojeni odeszli.“

„My jesteśmy w podobnym wypadku. Czy widzicie wszyscy, widzicie jakiemi to są owe rządy, zaczynając od tego, o którym mówią, że jest w Rzymie *incomiciando da questo, chedi cono che si a Roma*). Odpowiadajcie, patrzcie, badajcie jego czyny, a potem powiedźcie, co się od niego można spodziewać. A teraz *sursum corda*, w górę myśl i serca do Boga, od którego jedynie będziemy mogli się spodziewać pociechy, pomocy, rady, opieki teraz i zawsze.“

„Oto słów kilka, które chciałem wypowiedzieć pierwej przed udzieleniem wam błogosławieństwa, o które prosiliście. Niechże to błogosławieństwo będzie dla wszystkich pociechą; wśród tych niepewności trwajmy wiernie w służbie Boga. Widzicie, co się teraz dzieje za ich sprawą. Mówią że są tu gwarancje, że jest wolność w przystępywaniu do urny dla przyprowadzenia wyborów administracyjnych. Lecz ja uważam, że nie ma tej wolności, widzę że minister pisze okólniki zastraszające, widzę, że ulica wrzeszczy i przeklina, grozi i strasznie spotwarza, tak że dla porządnych obywateli i katolików owe wolności nie egzystują. W każdym razie, niech każdy robi co może, co mu Pan daje w natchnieniu, co mu poradzą godne osoby, a będziemy mieli jeden więcej dowód hipokryzji owych mniemanych gwarancji.“

„Niechże was moi synaczkowie Pan Bóg błogosławi, was samych i wasze rodziny, a to błogosławieństwo da wam pociechę i męztwo teraz i zawsze.“

Mowa ta jest bardzo ważnym dokumentem. Od wszelkich komentarzy wstrzymujemy się, same się bowiem nastręczają.

Przegląd polityczny.

We Francji gorączkowo wszyscy wyczekują rezultatu ogłoszonej pożyczki. — Thiers pełen jak najlepszych nadziei, wierzy on, iż zagranica znaczny przyjmie w niej udział. Zaraz po ukończeniu zapisów na pożyczkę rząd wersalski ma zawiadomić Bismarka, iż jest przygotowany zapłacić 500 miljonów franków, około więc września wojska niemieckie opuszczą departamenta Marne i Haute-Marne.

Thiers prowadzi dalej w Zgromadzeniu narodowem obrady nad projektem podatków od surowych płodów. Artykuł 1. ustawy, który obejmuje całą taryfę, jest najgłówniejszym, a skoro już izba rozbiera go i uchwala szczegółowo, przeto nie ulega wątpliwości, że całą ustawę przyjmie. Pociągnie ona za sobą zmianę traktatów handlowych z obcemi państwami. Już dziś zapowiadają w Anglii potrzebę ograniczenia wywozu węgla do Francji. W ogóle sąsiednie państwa dość niechętnie zapatrują się na owe dążenia prezydenta republiki.

Gueroult, naczelny redaktor dziennika *l'Opinion National*, były deputowany miasta Paryża, niegdyś żarliwy obrońca sprawy polskiej, umarł w Vichy.

Spotkanie cesarza austrjackiego z cesarzewiczem pruskim w Ischl, zajmuje dziennikarstwo niemieckie, które z wielkiem zamiłowaniem opisuje wzajemne miłości. Nad tą sprawą nie będziemy się dłużej zatrzymywać, bo jest ona dla nas prostym wypływem etykiety dworskiej.

Sprawy religijne w Niemczech są z jednakową zawsze goryczą traktowane. Wybór przyszłego papieża nie daje Bismarkowi spokojnie zasnąć. Sprawa jezuitów, za jego również natchnieniem, przenosi się do Austro-Węgier. Centraliści chcieliby hr. Andrassego uczynić wykonawcą planów w tej kwestji niemieckiego kanclerza. Kanclerz jednak austrjacki, jakkolwiek potępia knowania jezuitów, nie podziela jednak zaciekłości berlińskiego rządu. Według *Reformy* miał on oświadczyć w tej sprawie: „Nie uważam za odpowiednio strzelać z armaty między wróble.“

Jezuici swem zachowaniem musieli narazić sobie wszystkich, to też niechęć do nich odbija się wszędzie. W Szwajcarji sprawa wydalenia jezuitów oddawna zajmuje opinię publiczną. Obecnie i w Anglii widzimy zajęcie się tą sprawą. Stronnictwo klerykalne wystąpiło w obronie prześladowanych w Niemczech jezuitów, urządzono tam jakiś w tym rodzaju mityng. Za tem wystąpili i przeciwnicy jezuitów, a obecnie interpelowano rząd o zastosowanie odnośnej ustawy z 1829 r. o jezuitach, minister zaś oświadczył, iż przeprowadzenie w tej kwestji dyskusji uważa za rzecz pożyteczną.

W Hiszpanii prowadzone śledztwo w sprawie zamachu zajmuje całą uwagę publiczności. Jak widzimy z pism hiszpańskich, to wzajemnie wszystkie stronnictwa oskarzają się o zamysł zamordowania panującego.

Jaki charakter ma ten wypadek, nie wiemy dotąd, i kto wie, czy wiedzieć będziemy. Ze była zmowa czyli spisek, nie ulega wątpliwości. Pytanie tylko, czy spiskowcy działali z własnego popędu, czy byli narzędziem innych, i kogo? Ujęto dwóch morderców, a dobry inkwirent powinien z nich wyciągnąć jakieś wskazówki. Gubernator Madrytu, p. Marti, o god. 10tej otrzymał ostrzeżenie o spisku na życie króla, zamach zaś nastąpił po północy. Ostrzeżenie musiało być bardzo szczegółowe, bo policyjne środki ostrożności przedsięwzięto głównie koło punktu, przy którym zamach nastąpił. Aresztowania liczne od tego czasu zaszły w Madrycie, niewiadomo tylko, czy w skutek zeznań schwytanych morderców, czy też tylko w skutek żarliwości policji, która po fakcie chce dowieść, że czynną być umie. Dzienniki i korespondencje zagraniczne badając fakt, po największej części dowodzą, że zamach miał cechy zamachu najętego i zapłaconego przez innych.

Przyznać trzeba, że większa część podejrzeń pada na stronnictwa rozmaitych pretendentów i na połączonych z nimi klerykalnych, chociaż i w szeregach międzynarodówki, która się bardzo rozsiadła w kilku większych miastach Hiszpanii, nie brakłoby ludzi do przedsięwzięcia zamachu. Według korespondentów, mordercy bezpośredni byli tylko narzędziami, głównie zaś działającymi byli karliści i alfoniści; podejrzenia nawet ciskają na generała Serraro, którego postępowanie zawsze zagadkowe, stało się takiem od konwencji Amorovieta jeszcze bardziej i który dziś za głowę reakcjonistów uchodzi.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego w miesiącu czerwcu 1872.

Wydział krajowy złożył u stóp tronu za pośrednictwem prezydjum c. k. namiestnictwa adresy kondolencyjne wysłane z powodu śmierci ś. p. J. c. W. najdostojniejszej arcyksiężnej Zofii przez reprezentacje powiatu Kolbuszowskiego, Kosowskiego, Czortkowskiego, Brodzkiego, Zaleszczyckiego, Śniatyńskiego, Liskiego i Niskiego.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. Sejmowi wniosek uzupełnienia regulaminu sejmowego postanowieniami, określającemi sposób postępowania z obszerniejszemi projektami ustawodawczemi i projekt ustawy, względem omycenia mostu w Suchorowie na drodze Sieniawa-Radymno-Krakowiec.

Na zapytanie c. k Namiestnictwa odpowiedział Wydział krajowy, że jego zdaniem przedłożenie wys. Sejmowi projektu organizacji służby zdrowia w gminach, przed załatwieniem zamierzonej zmiany ustawy gminnej, byłoby krokiem przedwczesnym.

Gdyby jednakże c. k. Namiestnictwo taki projekt ułożyło, Wydział krajowy gotów jest przedstawić swoje uwagi w tej sprawie.

Na zakomunikowany Wydziałowi krajowemu przez c. k. Namiestnictwo reskrypt ministerstwa, odmawiający plebanom i patronom prawa do udziału przy wyborze trzech a ewentualnie czterech członków komitetów dla spraw konkurencyjnych, uchwalił Wydział krajowy wystosować do c. k. Ministerstwa przedstawienie z prośbą, ażeby w dalszem wykonaniu ustawy o konkurencji kościelnej, zatrzymaną została dotychczasowa odmienna interpretacja, albo sprawa ta poddaną została pod uchwałę wys. Sejmu.

Doniesienie Wydziału krajowego Gorycji, że od 1. stycznia b. r. przy odstawianiu włóczęgów tylko koszta prania bielizny żądane będą od dotyczących funduszów krajowych, odstąpił Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu jako materjał do ustawy o regulowaniu szupaśnictwa.

Wydział krajowy poparł w c. k. Namiestnictwie prośbę górników w salinach bocheńskich, którzy zaniechawszy zmowy w skutek interwencji władz autonomicznych, obecnie żądają podwyższenia płacy.

Wydział krajowy zwrócił c. k. Namiestnictwu nadesłane budżety funduszów indemnizacyjnych na rok 1873 z tą uwagą, że nie może przystąpić do rozbioru budżetu, nie objąwszy w zarząd tych funduszów.

Wydział krajowy udał się do c. k. Namiestnictwa i c. k. starostw powiatowych z odezwą o spieszne ściąganie zaległości funduszu zapomogi z r. 1866.

C. k. staroście w Śniatynie oznajmił Wydział krajowy, że dana temuż przez c. k. Namiestnictwo prolongacja terminu do ściągania zaległości funduszu zapomogi z r. 1866 odnosić się może tylko do polecenia zawartego w dawniejszym reskrypcie c. k. Namiestnicwa do p. starosty a nie do dłużników funduszu, którym tylko Wydział krajowy przedłużyć może termin wypłaty długu, jeżeli o to prosić będą.

Wydział krajowy udał się do c. k. Namiestnictwa z propozycją objęcia w zarząd erarjalny drogi między Wajsmanówką a Hoszanami.

Wydział krajowy udał się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, w celu porozumienia się władz austrjackich z władzami rosyjskiemi w Królestwie polskiem co do położenia mostu na złotej rzeczce w miejscu zetknięcia się drogi Dynów-Przeworsk Sieniawa, z drogą Turnogrodzką w Królestwie polskiem.

Doniesienie c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcji funduszów indemizacyjnych, że wydało już odpowiednie zarządzenie w celu wydania nowych kuponów z dniem 21. listopada 1873, przyjął Wydział krajowy do wiadomości.

Petycję gmin powiatu Dąbrowskiego wręczoną Jego Excelencji Panu Namiestnikowi, a następnie Wydziałowi krajowemu odstąpioną, odesłał Wydział krajowy do Wydziału powiatowego w Dąbrowie z poleceniem, ażeby dał gminom tym następujące wyjaśnienie. Projekt ustanowienia sądów pokoju, czego domaga się petycja, przedłożony już został Wys. sejmowi, ale dotąd jeszcze dla braku czasu wraz z innemi ważnemi sprawami nie mógł być załatwiony. Żądane w petycji ograniczenie ważności podpisów na wekslach osób pisać nieumiejących, należy do zakresu ustawodawstwa państwowego i właśnie w tej chwili powiodło się jednemu z posłów z gmin wiejskich zaradzić złemu wniesionym przez niego a przyjętym przez Radę państwa projekcie ustawy. (C. d. n.)

Kronika

Wiadomość, iż dr. Ziemiałkowski powrócił, była przedwczesną. Ma on powrócić dopiero w przyszłym tygodniu.

Skarzą się powszechnie nasze panie, że przez Nową ulicę przejść nie można, tak szarpane są na wszystkie strony od meszuresów, rozstawionych dla zwabiania do handlów z odzieżą damską. Każdy tam handel podobny (a jest ich tam kilka) ma swojego meszuresa, a niektóre i po dwóch. Ci każdy do swojego sklepu ciągną za suknie kobiety, a nieraz i odzież na nich drą tem szarpaniem.

Nauka gimnastyki w Zakładzie gimnastycznym „Sokoła“ odbywa się i podczas wakacyj, o czem donosimy rodzicom i opiekunom, pragnącym swoje dzieci w wolnych obecnie chwilach zatrudnić pożytecznie dla rozwinięcia ich sił fizycznych.

Tutejszy ogródek froblowski, pod kierownictwem państwa Pietraszewskich rozwija się bardzo pięknie. Polecić go możemy rodzicom, które dzieci swe tam z wielkim pożytkiem posyłać mogą.

W teatrze tutejszym przygotowuje się na wtorek pierwsze przedstawienie opery „Trubadur“ (il Trovatore).

Przedwczoraj z rana w podwórzu kamienicy p. Kitaja, pod l. 12. ul. Kopernika, przy sposobności zbiegowiska ludzi, z powodu ekscesów jednego mieszkańca tego domu, skradziono z kieszeni Chaje Kitaj białą jedwabną sakiewkę z 150 złr. w banknotach.

Paweł Borzuk, włościanin z Zamarstynowa, jadąc przedwczoraj zrana szybko i nieostrożnie ulicą zamarstynowską, powalił na ziemię wyrobnicę Małankę Sadową na ziemię i przejechał jej lewą rękę. Sadową dla znacznego skaleczenia musiano przenieść do szpitalu; woźnicę oddano do sądu.

W dnin 23. bm. popołudniu spadła Józefa Rozenblatt, wyrobnica mająca lat 60 z rusztowania przy gmachu na dworcu kolei czerniowieckiej i stłukła sobie krzyże tak mocno, iż celem pomocy lekarskiej musiano ją odstawić do szpitalu.

Przy tegorocznem na dniu 19. lipca odbytem losowaniu premiów z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych brało udział 590 czeladników.

Przy losowaniu wyciągnęli premia następujący czeladnicy:

I. premię w kwocie 813 zł. 33 c. w. a. Karol Hoffmann, czeladnik szewski urodzony w Stanisławowie dnia 23. maja 1838 obrz. łac. żonaty

II. premię w kwocie 677 zł. 78 c. Antoni Fiałkowski, czeladnik ślusarski urodzony we Lwowie 23. marca 1839 ob. łac.

III. premię w kwocie 542 zł. 22 c. Józef Starak, drukarz urodzony w Sanoku dnia 20. lutego 1841 ob. łac. żonaty.

IV. premię w kwocie 406 zł. 67 c. Fryderyk Gruber, czeladnik piekarski urodzony w Dróhobyczy 16. maja 1834 ob. łac.

Krakowskiemu *Krajowi* nie podobała się umieszczona przez nas przedwczoraj odezwa „Do Polek“, w sprawie składek na oświatę ludu; nazywa ją frazeologją tromtadratyczną. Nie dziwimy się temu. Patrjotyzm dziś upadł pomiędzy nami do tego stopnia, że każde żywsze i gorętsze słowo patrjotyczne wywołuje gniew, jeśli nie szyderczy przycinek samolubów. Przykro nam, że *Kraj* staje się tych ostatnich echem.

— **Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej mianowało praktykanta konceptowego Józefa Kotowskiego koncypistą skarbowym. Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała oficjała urzędów podatkowych Józefa Potuczka i kwieskowanych oficjałów kancelaryjnych Teofila Topolnickiego i Pawła Bieleckiego, oficjałami rachunkowymi III. klasy, ostatniego prowizorycznie. Krajowa dyrekcja skabu we Lwowie mianowała kwieskowanego oficjała salinarnego Jana Minnicha, prowizorycznym oficjałem salinarnym II. klasy w Wieliczce.

— **Kolej czerniowiecka.** Uszkodzenia na kolei lwowsko-czerniowieckiej, które powstały wskutek przerwania się chmury dnia 24. bm. w pobliżu stacji Hadikfalvy na Bukowinie, zostały już usunięte i ruch odbywa się regularnie.

— **Henryk Vieuxtemps**, mianowany został profesorem klasy skrzypców w konserwatorjum brukselskiem.

— **Obraz Bayarda**, znany z licznych reprodukcyj (drzeworyt jego był w *Kłosach*), przedstawiający byłego cesarza Napoleona, jak po kapitulacji sedańskiej przez pobojowisko zasłane trupami i rannymi jedzie w powozie z cygarem w ustach ku granicy belgijskiej, nabyty został przez rząd francuzki za summę 12.000 franków.

— **W Sassowie** odbędzie się we czwartek dnia 15. sierpnia koncert na oświatę ludową w tamtejszym Zakładzie hydropatycznym, w którym wezmą udział znakomici artyści i amatorowie.

— **P. Stanisław Badeni**, dr. filozofii i c. k. auskultant sądowy bronić będzie na dniu 27 lipca, o godzinie pół do 12. zrana zdania ze wszystkich umiejętności prawniczych i politycznych, celem uzyskania stopnia doktora ob. praw na uniwersytecie we Lwowie.

— **Henryk Wieniawski** skrzypek, i Antoni Rubinstein, pianista, jak pisze jedna z gazet berlińskich, zakontraktowani zostali przez amerykańskiego przedsiębiorcę Maurycego Grau, jako członkowie towarzystwa artystycznego, złożonego z wirtuozów oraz spiewaków i spiewaczek, mającego udać się w podróż koncertową do Stanów Zjednoczonów, Kanady i Hawanny.

— **Ostatnia statystyka Paryża** wykazuje, że w tem mieście istnieje 5,800 kawiarni, winiarni, restauracji i szynków, które zarabiają rocznię około 150 milionów franków; same datki dla 15,000 garsonów, wynoszą rocznie do 6 milionów franków.

— **W Baden-Badenie**, jak donosi *Deut. Zeitung*, przyaresztowano w tych dniach z powo-

wodu rozmaitych szalbierstw niejakiego ks. Wittgensteina, który z dwoma swymi braćmi objeżdżał niedawno zakłady kąpielowe w Homburgu, Wiesbadenie i inne. Jednego z jego braci schwytano w Hessji elektoralnej, gdzie stale zamieszkiwał.

— **Brak kobiet**. Znany literat z Litwy, Horain, który przeszłego roku przejeżdżał przez Kraków, udając się wraz z rodziną do Ameryki, pisze ztamtąd między innemi do *Gaz. Pol.*:

Według niedawno dokonanego popisu ludności w Peru, okazał się wielki brak kobiet w całym kraju, a szczególniej w mieście Lima!? Do tego jednego miasta potrzeba 40.000 kobiet, aby liczba ich zrównoważyła ludności mężkiej. Potrzeba wiedzieć, że brzydka płeć Lima jest bardzo przystojną; nosi pantalony aksamitne wyszywane złotem i srebrem, a pasy, pasy! Nie tak jak tam u waszych krakowiaków nabijane gwoździczkami, pętlickami... U Limanczyków pasy lsnią rubinami, smaragdami, djamentami! Potrzeba zaś kobiet jest tak gwałtowna, że 40.000 pożądanych mogą być niekoniecznie dziewice, nawet wdowy, a z biedy choć i rozwódki. Zastaną przyjęte z otwartemi ramionami.

A Lima — tóż wieczna wiosna! wieczna serenada! wieczna miłość! Deszcz pada kilka razy do roku; a pyłu nie ma, bo cudowna wegetacja ziemię wszędzie okrywa. Czasem trochę potrzęsie; ale to bagatela!

Jestci wprawdzie druga strona medalu: Limańczyk jest zwykle bardzo zazdrosny; żony zaś, która zboczyła z drogi obowiązków małżeńskich, pozbywa się prędko i niezawsze w grzeczny sposób; oto np. jak Otello w 5 akcie, albo jak sławny Barbe bleu.

Podobno u was tam nad Wisłą, nad Niemnem, wiele jest kobiet, które wzdychają do męczeństwa małżeńskiego, nie mogąc go osiągnąć. Niech udadzą się do mnie, gotowem założyć kantor spedycyjny i zarobić na tem miliony.

— **Dane statystyczne** bardzo ciekawe podaje gazeta *Ruskij Mir* o żywiole polskim gubernii witebskiej (Białej Rusi), jak wiadomo położony na ostatnich krańcach przedrozbiorowej Polski. Podajemy tu część najwięcej interesującą: „Polacy stanowią trzecią narodowość plemienia słowiańskiego w gubernii witebskiej, najsłabszą pod względem liczby, lecz najsilniejszą położeniem i środkami materjalnemi. Nie grupują się oni, podobnie jak Moskale, Białorusini i Łotysze, szczególniej w tej lub owej części gubernii, lecz są rozproszeni chociaż niejednostajnie, jednak na całej przestrzeni. Polacy najwięcej nagromadzeni są w powiatach: dynaburgskim, lepelskim i połockim, a najmniej ich w newelskim, wieliżskim i grodowskim (na granicy gubernii Pskowskiej). Do 1863 roku prawie cała prywatna własność gruntowa, należała do posiadaczy ziemskich Polaków i dotąd nie bardzo zmniejszyły się liczebne stosunki polskich właścicieli ziemskich. Prócz włościan, za rok 1870 okazuje się, że w tym roku było:

W powiatach:	właścicieli ziemskich: mosk.	polsk.	in. narod.
Witebskim	64	417	46
Wieliżskim	50	54	4
Grodowskim	51	58	11
Dynaburgskim	11	149	20
Dryśnieńskim	4	149	5
Lepelskim	23	433	6
Lucyńskim	5	121	45
Newelskim (w stronie Pskowa)	385	107	69
Połockim	55	305	69
Reżyckim	4	147	35
Siebieżskim	54	113	8
Razem	706	2053	318

Pomiędzy urzędnikami Polaków obecnie bardzo mało, lecz zato zarządzający majątkami ekonomowie i dzierzawcy prawie wszędzie Polacy i można powiedzieć bez pomyłki, że ich jest dwa razy więcej, aniżeli majątków nieruchomych, należących właściwie do osób pochodzenia polskiego, to jest 4000 dusz. W końcu powiada *Ruskij Mir* sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że najlepsi gospodarze rolni, dzierzawcy i ekonomowie w gubernii należą do narodowości polskiej.

— **Środek przeciwko wściekliźnie** i jej leczenie. *Kurjerek Warszawski* pisze:

„W pewnym poważnym domu, wiarogodna osoba opowiadała, że własnem doświadczeniem przekonała się o niezawodnym środku zapobiegającym wściekliźnie i leczącym ją całkowicie.

We wsi będącej własnością tej pani, pies wściekły z obcej wsi przybyły, pokąsał dziecko kowala, tudzież cztery psy myśliwskie do jej męża należące, przypomniała sobie więc na razie, że jej ciotka już nieżyjąca, ale w podeszłym wieku staruszka mówiła, że przeciw wściekliźnie istnieje niezawodny środek, a tym jest: mech biały, w którym znajdują się utkwione, małe szare grzybki w kształcie lejka we środku czerwonawe. Mech ten biały najczęściej znajduje się pomiędzy krzakami i w zaroślach w bliskości borów, szczególniej zaś brzozowych, rozpościerających się na wzgórkach.

Te więc grzybki w białym mchu znajdujące się, które i tak zwykle są zaschłe trzeba zebrać na papier, rozłożyć i jeszcze na trzonie gorącym o tyle wysuszyć, żeby się na proszek rozetrzeć dały. Taki jednorazowy użytek potrzebuje ilości, jaka się z małej garstki ususzonych i roztartych na proszek grzybów otrzymać daje. To stanowi dozę, jaką w potrzebie zadać można.

Taki więc proszek z zimną wodą zmieszany, trzeba wlać w gardło choćby gwałtem, czy to ukąszonemu człowiekowi, czy też zwierzęciu, wodowstrętem dotknionemu.

Otóż dziecku kowala zadano dość jeszcze wcześnie tenże proszek, tak iż dziecko to żadnych objawów tej straszliwej choroby nie doznało.

Inaczej się rzecz miała z pokąsanemi jednocześnie psami.

Po przekonaniu się o niebezpieczeństwie 3 z nich bez namysłu zastrzelono.

Jednakże czwartego psa, ogara wielkiego, faworyta pana, chciano uratować.

Choroba w tym psie, już o tyle się rozwinęła, że go musiano na łańcuchu uwiązać. Nie jadł i nie pił a rzucał się tak, iż trudno było doń dostąpić. Pan jego z młodą żoną (fakt ten opowiadającą) postanowili zadać mu sami lekarstwo, na co by się może, po głębszej rozwadze nie odważyli.

Mąż przez grubą rękawicę otworzył psu gardło, a żona przygotowany wlała mu proszek.

Cóż się stało, pies się zrazu jeszcze mocno szarpał, potem zasnął, spał spokojnie godzin kilka i obudził się zdrów zupełnie, jadł i pił, i do dziś jeszcze służbę myśliwską wypełnia.

Proszek ten musi mieć niezawodnie jakąś narkotyczną własność. Może i wartoby było, żeby ktoś kompetentny, przez rozbiór chemiczny lub doświadczenie, przekonał się o skutkach tej rośliny. Wiedza i nauka by się zbogaciły, ludzkość by na tem zyskała.

— **Dobra** 23. lipca. Mieszkańcy wsi naszej, cierpiąc ciężki przednowek, zostali dotknięci tyfusem głodowym. Prześw. Wydział powiatowy nasz, powziąwszy o tem, na doniesienie c. k. starostwa wiadomość, i chcąc jak najspieszniej przyjść w pomoc biednym chorym, raczył na posiedzeniu swem 21. czerwca b. r. zaasygnować 100 zlr. w. a., i przesłać takowe na ręce wieleb. proboszcza naszego, by tenże zakupił za kwotę wspomnioną żywności i dziennemi racjami zaopatrywał najbiedniejszych chorobą dotkniętych, co też i wykonane zostało.

Reprezentacja gminy, umiejąc ocenić szlachetny ten ze wszechmiar czyn, składa przeto niniejszym szczere podziękowanie tak Przeświet. Wydziałowi powiatowemu, jakoteż Prześw. c. k. starostwu, nie mniej i Przew. ks. proboszczowi Józefowi Wankowiczowi za troskliwą staranność ich około biednych chorych a dziś już zdrowych obywateli wsi naszej.

Dobra, w pow. Jarosławskim 23. lipca br.
Hryć Duda, naczelnik gminy, *Antoni Kasper*, *Iwan Zuk*, człon. kom. głodowego.

— (*M. L.*) **Z pod Zaleszczyk**. (Uwagi o prowizorjach.) Nasi prawodawcy łamią sobie głowę nad ustrojem państwowym, autonomią i detonomią, a nie mają na względzie socjalnych wewnętrznie swojsko-krajowych stosunków, i tak prowizorjum, czyli utrzymanie w posiadaniu i używaniu tymczasowem, czy to mieszkania czy pola, łąki, miedzy, światła, przejazdu i dojazdu do gruntu swego itp., jest bardzo ważnym i co chwila wydarzającym się wypadkiem w kraju; a jednak c. k. sądy nieodpowiadają tym wymogom słuszności i szybkiemu wymierzaniu sprawiedliwości, jakie prowizorjum z natury rzeczy swej wyznacza — i owszem po większej części c. k. sądy formalnościami, niby prawnemi matwają, rozwlekają i zwlekają podobne sprawy na miesiące i lata, przezco tworzą koszta i nikogo niezadawalniają, nawet czasem objekt sporny wartości kosztów procesu nie sięga, a jednak pokrzywdzony domagać się musi sprawiedliwości sędziego.

Najczęściej między włościanami takie naruszenia posiadania i używania zdarzają się, którzy ze względu leniwego i kosztownego toku podobnych spraw w c. k. sądach albo sobie sami sprawę robią odparciem czynnem przeciwnika, przezco wpadają w śledztwa karne, lub poniesioną krzywdę przez możniejszego wyrządzoną, cierpliwie znosić muszą, i tymbardziej, ile że uciążliwie bardzo działa rozporządzenie, aby powód składał uprzednio diurnę, czyli podróżne dla komisarza prowizorjum stanowić mającego i to w znacznych kwotach tak z odległości 2 mil do 10 złr., co dla biednego skrzywdzonego staje się niemożnością, więc musi cierpieć bezprawie, jeśli do tego wójt odmówi, jak zwykle swej interwencji najczęściej u nas interesowanej, tak wobec licznego pokrewieństwa i powinowactwa, jak wobec możniejszego.

Dawniej c. k. komornik lub urzędnik z c. k. kasy na podróż posiłkowali się i wymiar sprawiedliwości nie był tamowany niemożnością złożenia antycypacji, a strona w sprawie upadła, poniosła koszta podróży i prawne, dziś czy co zdziała lub nie, naprzód musi opłać urzędnika, któren kancelaryjną pracą wymawia się i zwleka termina wyjazdu, a gdy zjedzie na wieś, toby rad czemprędzej i powrócić, nic niezdziaławszy — więc i zapłać i sprawy niemasz, tak u nas przynajmniej dzieje się.

Dużo bym w tym względzie przytoczył przykładów, ale takowe — osobliwie na wsi znane są.

Sprawy prowizoryczne, gdyby pojedynczo, zrozumiale i szybko w miejscu praktycznie rozstrzygano, wieleby trudów i kosztów, niemniej i przekroczeń karnych zaoszczędzono.

Z tych to powodów dla publicznego dobra, dla spokoju obywatelskiego, życzyćby należało, aby prawodawstwo uszczupliło formalności prawne w prowizorjach, aby w każdym sądzie osobny referat do spraw wyłącznie prowizorycznych był wyznaczony i przez naczelnika ściśle nadzorowany, aby prowizorja natychmiast na miejscu sporu rozstrzygano i stanowiono, gdzie naturalnie oczywiste są dowody naruszonego posiadania ostatniego; aby komisarzowi strona skarżąca nie płaciła antycypacji, ale strona w sprawie upadła, bo przez to dzieje się dużo zwłoki a nawet nadużycia, a dziś przy podwyższonych płacach c. k. urzędników, nie można wnosić, żeby c. k. urzędnik nie miał nawet na podróż paręmilową — najstosowniej byłoby dla sędziego pokoju, albo nawet notarjusza stanowienie prowizorjów w I-szej instancji; gdyż ten objekt nie wymaga tak wielkiego umnictwa prawnego, dowód ostatniego posiadania i używania bezwzględnie, czy dobrej lub złej wiary (bona aut malo fidei) przez lokalną wizję i świadków kilka zaprzysiężonych, będzie dostatecznie wyczerpanym (byle nienaciąganym) i wyrok natychmiast wypaść może.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Magister nauk przyrodzonych p. Holewiński, otrzymał zezwolenie władzy na wydawanie w Warszawie czasopisma dwutygodniowego pod cenzurą prewencyjną, mającego nosić tytuł: *Piwowarstwo, gorzelnictwo, cukrownictwo, dwutygodnik specjalny.*

— *Przyjaciela domowego* wyszedł nr. 13. Ten zawiera: Poniedziałek powieść przez J. Zacharjasiewicza; Przeszłość i przyszłość fragment przez A. G; Pamiętnik kapitana gwardji narodowej (c. d) Chrystus w cierniowej koronie, rycina większych rozmiarów według Canera; Ojciec pocieszony, poemat; Krztusiec czyli koklusz, napisał dr. Morelowski; Kosa z grabkami do koszenia zboża z ryciną; Liście drzewne jako pasza dla bydła, zastosowanie w teraźniejszej porze; Choroba pysków bydła rogatego, leczenie; Zbiór siana w czasie deszczów; Środek przeciw gniciu kartofli; Kronika i drobnostki z ryciną. Prenumeratę na to pismo przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu.

— *Wieńca* nr. 54 zawiera: Książe Jerzy Lubomirski; Na Marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.); Wrażenie z wystawy Sztuk pięknych; Korespondencja wiedeńska; Miasto Ostróg; Ze świata naukowego i społecznego; O biegu materji przez trzy państwa przyrody, odczyt prof. J. N. Czerwaka. Rozmaitości. Ryciny: książe Jerzy Lubomirski; Illustracja do powieści. Miasto Ostróg.

— Wyszedł nr. 2. drugiego półrocza *Opiekuna dzieci naszych*. Treść: O jałmużnie, napisał ks. Wincenty Bukowski; Gniazdko rodzinne, wiersz; Wyrodek, powiastka z prawdziwego zdarzenia; Rady dla dzieci wyjeżdżających na wakacje; Jadwinia, wiersz; Myśli i zdania; Szarada.

— *Bluszczu* nr. 29. wyszedł z druku i zawiera: W kaplicy, poezja; Sprężyna życia, powieść; Ruch muzyczny; Korespondencja z zagranicy; Towarzyskie życie Amerykan; Z wiedzy przyrodniczej; Z dwóch stron Uralu; Hanna, powieść autorki „John Halifax'a", przekład z angielskiego. Dodatek obejmujący: wzory ubiorów i robót dla kobiet.

— *Biblioteki Warszawskiej* zeszyt za m. lipiec wyszedł z druku i zawiera: Podania o Krakusie i Wandzie, Römera; Amalia, powieść; Notatki kupca krakowskiego r. 1401; Literatura angielska - Tama; Kronika zagraniczna; W piśmiennictwie; Przyczynek do objaśnienia biblii królowej Zofii; Przyczynki do rozwiązania narodowości Kopernika; O wykonaniu kary i pozbawieniu wolności; Oderwane nuty L. Korpaczewskiej; Tom trzeci akt grodzkich, z archiwum bernardyńskiego; Wiadomości. Redakcja *Biblioteki Warszawskiej* przeniesioną została pod Nr. 4, przy ulicy Mazowieckiej, gdzie „Kassyno."

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— „Prawda wieczna czyli Zasady religii Mojżeszowej" ułożył Izaak Kramstück. Warszawa 1872. W drukarni J. Goldmana.

— „O elementarzu komisji edukacyjnej z r. 1785". Odczyt na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie miany d. 18. lipca 1871 przez dr. F. Nowakowskiego. Lwów. Nakładem wydawnictwa *Szkoły* 1871.

— „Głos wołającego na puszczy w obec homeopatów z Lublina" przez dr. H. Levittoux. Warszawa, nakładem księgarni Józefa Kaufmanna 1868.

— „List otwarty dr. Levittoux do przyjaciół ludzkości z powodu artykułu o homeopatji." Warszawa. Nakładem księgarni Józefa Kaufmanna. 1868.

— „Projekt ustawy gminnej." We Lwowie. Nakładem redakcji *Prawnika* 1872.

— „Rozbiór dzieł Adama Mickiewicza" przez Juljusza Turczyńskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. We Lwowie 1872. Druk K. Budweisera.

— „Walka zwiedzionej." Monodram przez S. M. Witkowskiego. Poznań. Nakładem i czcionkami T. H. Daszkiewicza 1872.

— „Slavin" (Pantheon) Sbirka podobizen autografu a zivotopisu prednich mužu ceskoslovenskych. V Praze. Nakladatelstvi F. Bartel. 1872.

— „Ceske Statni Pravo". Historicky vyklade dr. Josef Kalousek. V Praze 1871, nakladem knechtiskarny J. S. Skrejsovskeho.

— „Obrazy z ciziny." Nakreslil Jan Neruda. V Praze. Nakladem knihkupectvi dr. Grégra 1872.

— „Anthologie Ceské Lyryki" wybral Jaroslav Goll. V Praze. Nakladem Knikkupectvi dr. Gregra, Ferd. Dattel 1872.

— „Dejiny Reci a Literatury ceské" kteréž sepsal Alois Vojtech Sembera. Vydáni ctvrte. Ve Vidni. Nakladem Spisovatelvrym 1872.

— „Das Wissenwürdigste der Gegenwart." Ergänzungsblätter zu jedem Konversationslexikon. Monatlich 4 Nummern. Verlag von Moritz Schäfer in Leipzig 1872.

— „Der Landwirthschaftliche Pachtvertrag" von Gustav Drechsler. Halle 1871. Zwei Bände.

— „Nahrungs und Genussmittel aus dem Pflanzenreiche" bearbeitet von dr. August Vogl. Wien. Verlag der G. J. Manz'schen Buchhandlung 1872.

— „Aus den Fesseln Rom's" von Julius Pederzani. Pest. Verlag von Gustav Hekenast 1871.

— „Der Mensch stammt vom Thiere ab" von dr. Henriko Starke. Königsberg 1871.

— **Wykaz zmarłych osób** od 16 do 23 lipca 1872.

Jan Opoka, z domu ubogich 57 l. na suchoty. Aleksander Kisielewski, pisarz 37 l. na suchoty. Grzegorz Szczur, nauczyciel 33 l. na suchoty. Franciszka Opalińska, zarobnica 43 l. na suchoty. Jan Sowka, zarobnik 52 l. na rozdęcie płuc Antoni Lachowicz, zarobnik 54 l. na rozdęcie płuc. Jakób Mrożek, syn woźnego 6 l. na niedokrewność. Anna Jarosz, córka gospodarza 3 l. utopiła się. Piotr Dmytrowicz, syn stróża 2 l. na cholerynę. Ludwika Bourlad, córka właściciela domu 18 l. na suchoty. Józefa Barańska, żona oficjała 39 l. na suchoty. Anna Korpicka, zarobnica 50 l. na suchoty. Władysław Gebhardt, cukiernik 32 l. ze skaleczenia. Marja Szandar, zarobnica 70 l. na tyfus. Ewa Sroka, zarobnica 53 l. na cholerynę. Julian Leszczyński, nauczyciel 28 l. na zapalenie płuc. Tomasz Decvel Bèc, murarz 42 l. na zapalenie mózgu. Anna Maćkiewicz, uboga 70 l. na udor mózgowy. Franciszek Wakarecy, syn piernikarza 8 l. na zapalenie mózgu. Apolonia Szermer, zarobnica 70 l. na puchliznę. Jan Sonenberg, inwalid 57 l. na tuberkuły.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Fabryka budowy machin i narzędzi rolniczych na ulicy Balonowej Nr. I. przeszła na własność „Spółki właścicieli ziemskich dla budowy machin i narzędzi rolniczych pod firmą Russocki Bal i Spółka."

Fabryka ta dostarcza wszelkie machiny i narzędzia na wzór fabryki „Chaytona i Schuttlewo-tha w Wiedniu, a założywszy wielką lejarnię, przyjmuje także wszelkie odlewy największych rozmiarów. Wszelkie zaś machiny rolnicze, które fabryka ta obecnie nie wyrabia, sprowadza z fabryk zagranicznych i utrzymuje na składzie.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— Pan Aleks. Brochocki, inżynier, od 8 lat osiadły we Florencji, z drugim inżynierem włoskim panem Comelli, założył towarzystwo do prowadzenia robót prowincjonalnych i municypalnych, i tak szczęśliwie obmyślił plan działania i swemu przedsiębiorstwu zapewnił tak niewątpliwe korzyści, iż nie potrzebował szukać kapitału przez wypuszczanie akcyj, jakie były w pierwszej chwili zawiązania spółki zaprojektowane, lecz kapitaliści z banków londyńskich otworzyli mu niesłychany we Włoszech kredyt do 50,000.000 franków, co dziesięć lat odnawiać się mogący; za co w zamian zobowiązał się płacić 8 prct. od sum na ten cel pożyczonych.

— W Poznaniu przed kilku miesiącami założoną została przy ulicy Szewskiej w byłym zakładzie Urszulanek „fabryka korków" pana Sienickiego. Pierwsze to tego rodzaju na całe Poznańskie i Prusy zachodnie polskie przedsiębiorstwo, które zatrudnia 15 robotników i 1 komiwojażera, a w przeciągu kilku tygodniu tak wielu zjednało sobie odbiorców, że już dziś dostarcza dziennie około 35.000 korków. (*Gaz. Wlkp.*)

— Na początku czerwca br. zawiązało się w Poznaniu aktem notarjalnem Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Dom przemysłowy" z kapitałem zakładowym 250.000 talarów w celu kupowania, budowania, sprzedawania i wydzierżawienia gmachów na rzecz przemysłowców polskich. Jako założyciele podpisali ustawy i protokoł pomiędzy innymi pp. dr. Koszutski, Boniarski, dr. Au, Jan Palacz, Skoraszewski, Kliszczyński, Wł. Kosiński, Witkowski, St. Sokolnicki.

— *Wileński Wiest.* donosi, że ziomek nasz, Daniszewski, wynalazł chronometer elektromagnetyczny, i takowy poszle na wystawę do Moskwy. Pan Daniszewski nazwał swój chronometr morskim, a to zapewnie z tej przyczyny, że przyrząd jego bez wahadła, a zatem nie ulega wpływowi kołysania się okrętu. Lecz wedle zdania znawców, chronometr Daniszewskiego nietylko będzie morskim, ale i lądowym, bo będzie służył za wierną miarę czasu w wagonach żelaznych kolei i w pokojach nawet. Przyrząd ten ma być nader prosty, nieulegający łatwo zepsuciu, a potrzebować tylko będzie raz do roku odnowienia kwasu, w którym się znajduje galwaniczna baterja.

Przyjechali do Lwowa d. 26. lipca.

Hotel Zorza: A. hr. Puschken z Moskwy, P. br. Türke z Lubienca, A. Gorajski z Wołynia, W. Wolański z Dulib, Natalia Kobierzycka z Królestwa, L. Mees z Włocławia, S. Zdrozdoski z Lipnik.

Hotel Europejski: F. Fierlay z Sieniawy, Z. Kulpiński z Podola, J. Riedel z Wiednia, F. Szoff z Wiednia, Marja Sawłowa z Moskwy.

Hotel Kuhna: A. Janowicz z Kamienca podol., A. Makarewicz z Kamienca podol., Z. Darowski z Tartakowa, W. Aleciewicz z Marjanpola, E. Franki z Krakowa.

Hotel Angielski: A. Udrycki z Mosta, A. Przyłęcki z Jasła, T. Kozakiewicz z Sambora, dr. L. Baczyński z Przemyśla, K. Ronchetti z Sambora.

Hotel Krakowski: K. Arnd z Wrocławia, M. Siszkowski z Starego Sioła, Henryk Wachmann z Wiednia, Łacja Sosnowska z Kongresówki.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. lipca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 50	243 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 00	164 25
Banku hip. gal. z wpł. 80%	214 00	216 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	86 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 40	89 80
Gal. zakł. kred. włość.	93 10	94 00
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	77 50	78 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 33
Dukat cesarski	5 26	5 34
Napoleondor	8 84	8 92
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 8[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 66
Srebro	108 75	110 50
Wiedeń d. 25. lipca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 65	64 75
„ „ „ srebrem	71 25	71 35
Pożyczka ost. z r. 1839	339 00	340 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	104 00	104 25
„ „ „ 1864	144 00	144 50
„ podatk. z r. 1864	117 00	117 25
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 25
„ „ bukow.	76 75	77 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	301 75	302 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	328 50	328 80
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	846 00	848 00
Vereinsbank	165 00	165 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	174 00	175 50
Alföldzka	180 50	181 00
Karola Ludwika	242 25	242 75
Północna Ferdynanda	2090 00	2100 00
Franciszka Józefa	217 50	218 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 00	162 25
Rudolfa	182 00	183 00
Siedmiogrodzka	182 60	182 70
Staatsbahn	339 00	340 00
Południowa	181 50	181 50
Tramway wied.	340 00	341 00
Łupkowska	165 50	166 00
Węgierska północno wsch.	134 00	134 50
„ wschodnia	178 00	179 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 25
„ w. a. 5%	88 50	88 75
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 75	93 25
Alföldzka kolej	94 50	94 75
Ferdynanda północna	108 25	108 50
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 50
„ „ z r. 1867	101 20	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 50	91 70
„ „ „ z III em.	87 00	88 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	98 50	98 75
Siedmiogrodzkiej	92 75	93 50
Południowej kolei	111 50	112 00
Państwowej kolei	127 00	127 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 55
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 40	187 00
„ Rudolfa	14 75	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 50
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	41 50	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 06
„ ks Windischgrätz	23 00	25 30
„ Waldstein	21 00	22 75
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	82 20	82 30
Paryż 100 frank.	43 45	43 70
Londyn 10 ft. szter.	111 50	111 60
Frankf. 100 zł ol. w. p. N	[illegible]	[illegible]

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 26. lipca 1872
godz 1 min. 45 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.00. Węgierskie kredyt. 152.00. Anglo-austr. 302.50. Unionsbank 272.75. Kolei Karola Lud. 243.00. Kolej siedmiogr. 182.00. Kolei południ. 206.75. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 249.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg.Nordost. 165.25. Kolei północnej 2208.00. Kolei Rudolfa 182.50. Węgierska Ostbahn 134.00. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 144.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.00. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 76.60. Akcje banku budow. 126.30. Kolei państwowej 336.00. Banku związk. 345.00. Losy węgier. 107.50. Ros. bankn. rent. hyp. 209.00. Kolei Nadcisańsk. 264.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.

z dnia 26. lipca 1872.
godzina 5 min. 25 przed połud.

Berlin. Ruble papier. $82^7/_8$. Akcje kredyt 199—. Lombardy $125^1/_4$. Galizier $109^5/_8$. Kolej państwowa $202^1/_2$. Rumuńska 45. Banknoty austr. $90^7/_8$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 27. lipca 1872.
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.
Na dochód wielce zasłużonego kapelmistrza Józefa Szirera.
Po raz drugi:

ŻYDÓWKA.

Opera w 5 aktach Helewy'ego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Brogni komtur Templarjuszów . . . . . . P. Borkowski.
Księżniczka Eudoksja jego synowica . . . . . Pna Kramer.
Książe Leopold . . . . P. Zakrzewski.
Rugiero przewodnik Konstancji . . . . P. Koncewicz.
Oficer straży . . . . . P. Bąkowski.
Eleazar złotnik . . . . P. Cieślewski.
Rachela jego córka *Pni Friderici-Jakowicka.*
Lud obojga płci. — Żołnierze. — Dygnitarze państwa. — Paziowie.

Nowa dekoracja w 3cim akcie jest pędzła pana Baranowskiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej.

Konie robocze do pociągów taczki, kafary, żurawie,

jakoteż tympodobne narzędzia do budowy, są do sprzedania. Dowiedzieć się można w każdą niedzielę w Samborze na dworcu przedsiębiorstwa budowy. 1-3

po 32 ct.

funt Cukru rafinowanego w okruchach, nie faryny, dostać można w handlu korzeni, win i delikatesów 2919 3—3

A. Mańkowskiego

ulica Halicka m. nr. 17 nowy 10.

Werner & Spółka

we Lwowie, Nowy świat 25,

utrzymuje na składzie:

„**CERES**“ żniwiarki amerykańskie,
„**GRABIE**“ Howarda do zebrania kłosów i siana,
„**SIEWNIKI**“ rzędowe szerokorzutne do koniczyny i traw, ręczne,
„**PŁUGI**“ różnego gatunku,
„ do wykopywania kartofli,
„**MŁYNKI**“ do czyszczenia zboża,
„**MŁOCKARNIE**“ kieratowe dolne i górne. 2944 1—6

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza **w dzierżawę od 1. stycznia r. 1874 na lat 8 browar miejski na 60 beczek warki urządzony**, wraz z przysługującem jej w całem terytorjum miejskiem wyłącznem prawem wyrobu piwa.

Konsumcja piwa w mieście, które ma do 12000 mieszkańców, wynosi rocznie około 10000 wiader, która z każdym rokiem się wzmaga.

Wydzierżawienie odbędzie się drogą licytacji na dniu **26. sierpnia b. r.** ofertami, które aż do godziny 3½ po południu wnieść można; wszakże przyjęte będą oferty i przed tym dniem wniesione.

Po zamknięciu tej ofertowej licytacji, nastąpi ustna licytacja jednak bez otwarcia ofert, które dopiero po ukończeniu ustnej licytacji otwarte zostaną.

Ustanawia się na pierwsze wołanie jako czynsz roczny kwota 2000 złr. w. a., jako wadjum kwota 500 złr.

Bliższe warunki tej licytacji można przejrzeć każdego czasu w kancelarji tutejszego urzędu. 2942 1—3

Od Zwierzchności gminnej miasta **Sambor,** dnia 20. lipca 1872.

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki American-Pillsby-Bôldt czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.
Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.
Dla kobiet, przeciw zatrzymania krwi.
Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 c. za opakowanie 10 ct.
Prawdziwe do nabycia: **we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera;** w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 w Wiedniu.
Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie A. H. Boldt, Genève (Suisse). 2748 6—10

Podaje się P. T. Szanownej Publiczności do wiadomości, że

handel Sukien gotowych i Materyj

przy ulicy Wekslarskiej l. 25 n.

po Józefie Mehrer, przez wdowę i spadkobierców pod temi samemi warunkami nadal prowadzony będzie.

Zapewnia się Szan. Publiczność, że tak jak dawniej i nadal ku zadowoleniu obsługiwaną będzie. 2838 7—?

Lwów dnia 4. lipca 1872.

Wdowa po zmarłym Józefie Mehrer i spadkobiercy.

Pokój kawalerski, 1—?

z osobnym wchodem do najęcia od 1. sierpnia t. r. Wiadomość, ulica Kopernika Nr. 21 u stróża.

Każdy ból zębów

leczy pod zaręczeniem bez wyjęcia zęba **bez bólu, podług własnej jedynie doświadczonej metody Fr. Bier,** *chirurg w Wiedniu,* **Klostergasse Nr. 4.**

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier, uspakajają ból pochodzący ze zepsutych zębów natychmiast i jedynie u niego do nabycia w flakonikach po 1 i 2 zł.

Woda do ust Fr. Bier

przeciw **reumatycznym i zapalnym bólom zębów,** przeciw **opuchnięciu** lub **owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny, a chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust. Flakonik po 1 zł. 2889 4—12

Główny skład dla **Galicji i Bukowiny,** w apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim, p. **Jakóba Piepesa we Lwowie.**

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej młodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2709 15—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w apt. p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego.

Poszukuje się NAUCZYCIELA

biegłego w **języku niemieckim,** na **wieś** na dwa miesiące.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1—?

FOLWARK

w **Brzeżańskiem,** milę od kolei żelaznej, składający się z 75 morgów czarnoziemu ornego pola a 7 morgów sianożęci z pomieszkania o 3 pokojach, z budynków ekonomicznych nowych, z stajni na 30 sztuk bydła i 6 koni jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 2—3

Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Buczaczowcach u p. **Chaima Weisberga.**

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 4—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu

podaje do ogólnej wiadomości odnośnie do §. 14 statutu tegoż Towarzystwa nazwiska członków, którym kierownictwo tą instytucją powierzonem zostało, mianowicie: 2936 2—3

Zygmunt Dembowski, dyrektor,
Wacław Marynowski, dyr. zastępca,
Ksawery Niewiadomski, kasjer,
Stefan hrabia *Zamoyski,* kontrolor,
Michał Szaszkiewicz, sekretarz.

Jarosław dnia 22. lipca 1872.

Dyrekcja.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożone wydanie).

Die geschwächte Manneskraft,

jej przyczyny i leczenie.

Przez **Dr. Bisenz,** członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

2737 23—100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 18.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Ignacy Krauss,

notarjusz w Sokalu,

poszukuje 2945 1—3

Koncypienta, prawnika.

Zgłosić się listownie z przesłaniem świadectw.

Oliwę z owoców oliwnych prawdziwą i niefałszowaną do smarowania w częściach delikatniejszych maszyn gospodarczych i innych, takowa bowiem usuwa rdzę,

Oliwę i tłuszcz do smarowania grubszych części przy maszynach, poleca po cenach najtańszych i przesyła na życzenia do każdej miejscowości 2917 3—3

O. T. Winckler

we Lwowie.

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,

Mießbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 2758 72—100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

JÓZEF KROPIWNICKI

nauczyciel języka angielskiego

przy c. k. Uniwersytecie we Lwowie, przyjmuje studentów na stancją od 1. września b. r.

Ścisły dozór i ojcowska opieka dla uczniów. 914 2—3

Języki franc., angielski oraz muzyka w domu. Żona, rodowita angielka udziela lekcje języka angielskiego u siebie i w mieście.

13 ulica Łyczakowska Lwów.

Pigułki czyszczące krew

złożone z pierwiastków roślinnych przez

L. Himmelstos w Louingen n. Dunajem.

Te pigułki działają błogoczynnie na cały organizm, mianowicie na krew, odżewiają, odnawiają soki, czyszczą organizm od ostrości i zbędnych złych i szkodliwych soków.

Skład we **Lwowie** w apt. **ZYGMUNTA RUCKERA,** pod srebrnym orłem. 2750 3-4

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie

otrzymała na główny skład

PRZEWODNIK STATYSTYCZNO-TOPOGRAFICZNY

SKOROWIDZ

obejmujący wszystkie miejscowości z przysiołkami w królestwie Galicji, Wkś. Krakowskiem i ks. Bukowinie

według najnowszych skazówek urzędowych

ułożony i wydany przez 2929 2—2

K. O. ORZECHOWSKIEGO,

Dyrektora c. k. sądow. biur pomocniczych.

Z dodatkiem pięknie wykończonej mapy.

Cena złr. 4. 50 cnt.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2763 44—100

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

po cenach fabrycznych 2787 4—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota talmi są naśladowaniami o wiele gorszej jakości.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12 lat używają łańcuszki do zegarków ze złota talmi z powodu dokładnej roboty, trwałości i wartości rzeczywistej. Liczne imitacje tych łańcuszków powodują nas, przypomnieć publiczności, że my tylko jedną jakość tychże sprzedajemy, przeto kto z prawdziwego złota talmi chce posiadać przedmiot, udać się zechce do **Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.**

Te łańcuszki ze złota talmi nie dadzą się nawet przez złotników tak łatwo rozróżnić od prawdziwego złota, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki talmi, które się sprzedają w fasonach złotych, nie tracą po latach swego pozoru.

Prawdziwe łańcuszki talmi kosztują sztuka po zł. 1·50, 2, 3, 3·40, 4. Długie ogniwkowe do zawieszenia po zł. 2·50, 3, 4, 5.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski, dobrze w ogniu pozłocony, remontoir z podwójną kopertą, pięknie emaliowany ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem. Kosztuje 20 zł. wraz ze szkatułką i 5letnią gwarancją.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr z pojedynczą kopertą ze szkiełkami kryształowemi, z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce 17 zł.

Angielski srebrny cylinder ze szkiełkami kryształowemi i wskazówką minut wraz z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce po 10, 12, 15 złr.

Takie same cylindry dobrze w ogniu pozłacane, werk z niklu 12, 15, 18 zł.

Zegarki damskie srebrne, ze szkiełkami kryształowemi, mały format, dobrze pozłocone, z łańcuszkiem na szyję, w szkatułce 15, 18, 20 zł. 2739 2—12

Klejnoty brylantowe.

Pięknie wykonane, dawet znawca nie pozna się, klejnot ten osadzony jest w ta'mi, imitowane brylanty zaś są kryształy, które nigdy ognia nie tracą, inne kamienie są również dobrze imitowane.
Broszki po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ guzików do koszuli zł. 1.50, 2, 3, 4.
„ „ manszetowych zł. 1.50, 2, 3, 4.
Szpilka męzka zł. 1.50, 2, 3, 4.
Pierścień brylantowy zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3, 4, 5.

Naramienniki ciężkie z fałszywemi diamentami po zł. 3, 4, 5, 6.
Naramienniki ciężkie wysadzane kamieniami po zł. 2, 3, 4, 5.
Sygnety z pięknemi prawdziwemi kamieniami do wyryznania po zł. 1, 2, 3, 4 z fałszywemi po diamentami zł. 1.50, 2, 3, 4.

Klejnoty ze szlufowanego złota talmi.

Naszyjnik piękny damski z krzyżykiem zł. 1, 2, 3.
Broszka 80 c. zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.

Para kolczyków ct. 80 zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
Bucik dewizek do zegarka 40, 60, 80 ct.
Medalionik c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Para guzików do koszuli c. 30, 50, 80, zł. 1.
„ „ do manszet c. 40, 60, 80, zł. 1.
Szpilka męzka c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Broszka na fotografje zł. 1, 2.

Klejnoty koralowe oprawne w złoto talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Para kolczyków zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
„ guzików do koszul c. 80, zł. 1, 1.50, 2.
„ „ do manszet zł. 1, 2, 3.

Szpilka męzka zł. 1, 1.50.
Naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
Branzoletka zł. 2, 3, 3.50, 4.80, 6, 8.
Sznurek koralów siekanych 16 ct.
„ okrągł. c. 30, 40, z. 1.50, 2.

Klejnoty emaliowane pysznie wykonane emalie w ogniu na talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6.
„ z prawdziwych koralów emalią ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3.

Garnitur email. broszka i kolczyki z brylantami zł. 3.50.
Para email. guzików do koszul c. 60, 80, 1 zł.
Para guzików email. do manszet c. 80, 1, 2.
Medalionik c. 80, zł. 1.50, 2, 3.
Pierścień email. c. 80, zł. 1, 2.

Najnowsze guziki do manszet.

Galwanoplast. lub srebrne, oksydowane, ze klejnoty są nowością w eleganckim świecie.
Para guzików c. 50, 80, zł. 1 do 2.
Łańcuszki do zegarków zł. 1.50, 2, 4, 9.
Brosze c. 50, zł. 1, 1.50, 2 do 5.

Cennik ilustrowany bezpłatnie. Przy kupnie w większych partjach rabat.

Praterstrasse Nr. 16. Anton Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Urząd pocztowy

przynoszący rocznie 3000 zł. w. a. brutto, jest z powodu słabości dotychczasowego właściciela pod korzystnemi warunkami do odstąpienia lub wydzierżawienia. Listy adresowane do Administracji Gazety Narodowej, **H. Z. 160.** 2—2

Ces. król. uprzywil.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ AUSTRJACKI FENIX w Wiedniu.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że od 1. maja b. r. poruczyliśmy kierownictwo naszej jeneralnej ajencji dla wschodniej Galicji we **Lwowie**

p. W. Semetkowskiemu.

Biuro jeneralnej ajencji znajduje się w kamienicy pod l. 1 ulica Trybunalska, gdzie wszelkie statuta i prospekta tego Towarzystwa, jako też wszelkie wyjaśnienia w każdej gałęzi zabezpieczenia się udzielają.

Wiedeń 1. lipca 1872.

Z wysokim szacunkiem

Prezydent
Hugo hrabia Salm Reifferscheid.

Viceprezydent
Józef Mallmann.

Członkowie Rady nadzorczej:
Ferdynand Hüffel, Franciszek Klein de Wiesenberg, Jan Baron Liebig, Otto Seebe, Karol Gundacker Baron Suttner, Fryderyk Juliusz Schüler.

Dyrektor
Chrystian Chaim.

Ces. król. uprzywil.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ AUSTRJACKI FENIX W WIEDNIU

z funduszem gwarancyjnym **złr. 5,000.000 w. a.** zabezpiecza po nizkich stale oznaczonych premjach:

a) *Od szkód spowodowanych ogniem, uderzeniem piorunu, jakoteż od szkód przez gaszenie i zrywanie dachów poniesionych budynków.*
Budynki mieszkalne, gospodarskie, wszelkie machiny, przybory gorzelniane i browarniane, narzędzia, sprzęty domowe, bieliznę, suknie, składy towarów, bydło, narzędzia rolnicze i gospodarskie; zboża i plony polne, wszelkie stajnie, szopy, spichlerze itd.
b) *Od szkód eksplozją kotłów parowych w fabrykach, lub też eksplozją gazu* (Leuchtgas) *spowodowanych.*
c) *Od szkód w skutek przypadkowego potłuczenia luster* w składach, sklepach, kawiarniach itd.
d) *Od szkód, na które towary w drodze będące na lądzie czy na wodzie narażone są.*
e) *Od szkód gradobicia:* plony polne i ogrodowe.
f) Nakoniec zabezpiecza *kapitały i pensje* płatne bądź to za życia zabezpieczonego, bądź też po togoż śmierci, również *wyposażenia dzieci* płatne w 18., 20. lub 24. roku życia.

Przykłady pojedynczego zabezpieczenia życia.

Premja kwartalnie płacić się mająca dla zabezpieczenia kapitału pośmiertnego złr. 5000 w. a. wynosi:

Złr.	26·50	jeżeli zabezpieczony	30	lat	liczy.
„	31·—	„ „	35	„	„
„	36·50	„ „	40	„	„
„	44·50	„ „	45	„	„

2925 2—3

Zdarzające się szkody natychmiast się likwidują i wypłacają.

Ogłoszenie.

2943 1—2

Na mocy uchwały

WALNEGO ZEBRANIA SPÓŁKI

Bniński, Chłapowski, Plater & Co.

odbytego w Poznaniu dnia 24. kwietnia r. b.

postanowioną została

nowa Emisja 7500 Akcyj po 200 tal.

z wpłatą 40 od sta, t. j. 80 talar. na Akcję, z ograniczeniem, iż późniejsze wpłaty tylko w odstępach sześciomiesięcznych po 20% nastąpić mogą.

Wypuszczamy

5000 Akcyj Spółki naszej jako resztę powyższej emisji, z której 2500 Akcyj jest już rozebrane, i wzywamy Szanownych Akcjonarjuszy naszych, którzyby chcieli korzystać z prawa im służącego do odebrania za każdą posiadaną Akcję starą I. Emisji dwóch nowych Akcyj

„al pari“,

ażeby aż do dnia 20. sierpnia r. b. jako ostatniego terminu wnieśli do kasy Spółki za każdą Akcję 80 tal. z procentem 5 od sta od 1. lipca r. b., a równocześnie akcje stare do odstęplowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali.

Wpłaty na nowe Akcje i złożenie starych celem ich odstęplowania, również i wydawanie kwitów tymczasowych załatwiać będą

w **Poznaniu,** w Biurze Spółki,
w **Berlinie,** G. Müller & Co.,
w **Toruniu,** Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co.,
w **Wrocławiu,** Wrocławski Bank dyskontowy Friedenthal & Co.,
w **Warszawie,** Leopold Kronenberg,
w **Krakowie,** Antoni Hölzel,
we **Lwowie, galicyjski Bank krajowy,**
w **Wilnie,** J. H. Heimann & Co.

Poznań dnia 22. lipca 1872.

Rada nadzorcza Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Co.

A. Græve, przewodniczący.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.